Nr. 281. We Lwowie — Czwartek dnia 10. Października 1895 Rok XXXV.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
[illegible]	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
[illegible]	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 zł.
[illegible]	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Nar. (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo z [illegible] bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 25 ct., kwartalnie 1 zł.

Ogłoszenia prywatne, jakoto o zaręczynach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, [illegible] dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. [illegible] się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 [illegible] od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola-Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski) 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2, — A. Oppelik Grünergasse 12. — M. Dukes Wollzeile 6, — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M. Hassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. w Warszawie: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. Karty korespondencyjne dla drobnych [illegible] 20 ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Zebranie autonomistów.

Lwów d. 9 października.

[illegible]egdaj z okazyi zjazdu obywa[illegible] wiejskiego we Lwowie dla [illegible]nania ustępującego p. namie[illegible] zebrało się na zaproszenie [illegible]łodzimierza Kozłowskiego [illegible] liczne grono posłów, którzy [illegible] poprzednio już należeli do [illegible]wego klubu autonomistów, [illegible] obecnie doń wstąpić zamie[illegible].

[illegible]a zebraniu tem zrazu toczyła [illegible]yskusya o obecnych sprawach [illegible]cznych, rozgrywających się [illegible]iedniu, przyczem zebrani, wy[illegible]ie niemal rolnicy, z uznaniem [illegible]silili wystąpienie nowego mini[illegible] rolnictwa hr. Ledebura prze[illegible] giełdzie zbożowej a uznając [illegible] ten za wielce doniosły i po[illegible], wysłali bezzwłocznie tele[illegible], wyrażający ministrowi rol[illegible] radość z zamierzonego w [illegible] kierunku podjęcia reformy [illegible]yczenie doprowadzenia jej do [illegible].

Następnie omawiano zadanie, [illegible]jące Sejm nowy, przyczem [illegible]ciech hr. Dzieduszycki, by[illegible] niewątpliwie i przyszły prze[illegible]iczący klubu autonomistów wy[illegible] dłuższą mowę, mogącą być [illegible] uważaną za program klubu. [illegible]mówienie to wolne od frazeo[illegible] a nie pomijające żadnej wa[illegible]jszej sprawy krajowej, tak opie[illegible] w główniejszych swych ustę[illegible]:

[illegible]anowisko polityczne, na którem wy[illegible] musimy, zostało zakreślone uchwa[illegible] Sejmu i Koła sejmowego w sposób [illegible] stanowczy, od którego nie wolno [illegible]pić żadnemu posłowi polskiemu, czy [illegible] Sejmie czy to w Radzie państwa, [illegible]nie z temi uchwałami wytrwamy [illegible] przy wierności i przywiązaniu dla [illegible]archy, który nam d[illegible] wspaniałomyśl[illegible] warunki narodowego rozwoju; bę[illegible] obstawać przy zasadach autono[illegible]ych, domagając się, aby ustawy i interpretacya zapewniały Sejmowi [illegible]emu ten zakres władzy prawodaw[illegible], który jest niezbędny ze względu na [illegible]bny rozwój kraju naszego i polity[illegible] wpływ, tem donioślejszy, o ile roz[illegible] parlamentaryzmu w Radzie państwa [illegible]ważniejsze budzi wątpliwości co do [illegible], czy centralny parlament zdoła sam [illegible] zabezpieczyć wewnętrzną siłę pań[illegible] i nieodzowne swobody obywatel[illegible]. Przekonani o tem, że koniecznie [illegible]arne Koło polskie w Wiedniu, będzie [illegible]ze wykonawcą woli Sejmu, objawio[illegible]czy to na posiedzeniu jawnem i u[illegible]odawczem, czy to wśród poufnych [illegible] Koła sejmowego, wiemy, że poseł [illegible]owy winien znać sprawy toczące się [illegible]iedeńskim parlamencie i wyrobić so[illegible] co do tych spraw własne zdanie. Nie [illegible]pimy od tego, że wobec wyjątko[illegible] trudności naszego położenia, musi [illegible] sejmowe wydawać instrukcyę co do [illegible], jak się obywatelstwo polskie winno [illegible]owywać w czasie wyborów polity[illegible]ch i w innych dla całego kraju do[illegible]ych a niedających się przewidzieć [illegible]iezności ach.

Oto dogmaty polityczne wszystkim w kraju polskim stronnictwom wspólne. Dyskusya jest natomiast otwartą co do [illegible]nych a niezmiernie ważnych spraw [illegible]owych, względem których winne stron[illegible]wa zawczasu określić swoje stano[illegible]ko.

Niedostatki ustawy gminnej są [illegible]wszechnie znane i reforma tej ustawy [illegible] utrudniona przez zbyt szczupły wy[illegible] prawodawczych atrybucyj Sejmu, [illegible] sprawą pilną, którą się przyszły [illegible]m zająć nie omieszka. Reforma ta [illegible]na szanując istnienie i majątek do[illegible]chczasowych najniższych ciał admini[illegible]racyjnych, strzedz tego, aby autonomia [illegible] administracyjna nie poniosła szko[illegible], a unikając namnożenia kosztów i [illegible]orzenia biurokratycznych ciał, zape[illegible]ić bardziej sprężystą i ścisłą u dołu [illegible]ministracyę, ulżyć ciężarom nałożonym [illegible] na gminy i poszczególne jednostki [illegible] skutek niepraktyczności istniejących [illegible] urządzeń. Reforma ustawy gminnej [illegible] trudna; nie da się już długo odwle[illegible] ani zbyt pospiesznie a przeto nie[illegible]ważnie załatwić; wszystkich zadowol[illegible] nie może, nie potrzebuje być zrazu [illegible]pularną ale powinna być dobrą, pra[illegible]czną i dbałą o istotny pożytek kraju.

Łatwiej już naprawić ustawę kon[illegible]rencyjną i ustawę o dosta[illegible]ach wojskowych; tudzież stwo[illegible]ić ustawę łowiecką, zabezpie[illegible]jącą rolnictwo od szkód, a nie nara[illegible]jącą przytem zwierzyny na wytępie[illegible]nie. Ustawa drogowa wymaga podobnież bacznego rozpatrzenia przy uwzględnieniu bezstronnem a sprawiedliwem potrzeb rozmaitych warstw ludności i wielce u nas różnorodnych okolic.

Ustawy szkolne uległy wyczerpującej rewizyi w czasie ostatniego Sejmu. Zadaniem przeto najbliższej przyszłości będzie praca około rzeczywistego podniesienia i rozpowszechnienia szkolnictwa prowadzona usilnie w tym zakresie, na który pozwalają środki finansowe kraju. Przytem winien Sejm przestrzegać, aby tylko dobre szkoły powstawały i aby istotne a odmienne u wiejskiej a u miejskiej ludności potrzeby znalazły należyte uwzględnienie. Pamiętać trzeba, że nie chodzi przy szkolnictwie ludowem o wykształcenie poszczególnych jednostek, ale o powszechne podźwignienie oświaty ludowej.

Wszystkie jednak usiłowania Sejmu pozostaną jałowemi, a niektóre reformy nie dadzą się wcale przeprowadzić, jeśli stan ekonomiczny naszego kraju się nie poprawi; a że kraj nasz jest dotąd wyłącznie prawie rolniczym, przeto Sejm winien całą swoją uwagę zwrócić ku sprawom tyczącym się pośrednio, albo bezpośrednio rolnictwa naszego, a to tem usilniej, że powszechne przesilenie, przez które przechodzi rolnictwo świata całego, daje się także jak najdotkliwiej w kraju naszym odczuwać. Pracą usilną około podźwignięcia rolnictwa wyświadczymy największe dobrodziejstwo ludowi naszemu wiejskiemu i zdołamy ten lud przekonać o wspólności interesów wszystkich warstw społeczeństwa naszego. Przysłużymy się tą pracą także ludności miast naszych, których handel i przemysł zawisł w rozwoju swoim od dobrobytu ludności rolniczej. Nie mamy żadnego powodu zwątpić o przyszłości naszego rolnictwa; tak ceny wielu rolniczych produktów, jak cena ziemi i czynsz dzierżawny są bowiem u nas nierównie niższe, jak w krajach na Zachód sąsiadujących z nami bezpośrednio, a winne się z temi cenami niezadługo wyrównać. Położenie atoli rolników naszych jest groźniejsze i tem naglejszej domaga się pomocy, że z jednej strony system podatkowy ciąży jednostronnie na producentach, a z drugiej strony ludność nasza jest tak zadłużoną, iż kilka lat złych wstrzymuje regularną wypłatę rat dłużnych i wywołuje widmo przesilenia kredytowego, które wybuchało już dwukrotnie u instytucyj finansowych udzielających kredytu hipotecznego gospodarstwom włościańskim.

Pomoc dana rolnictwu z funduszów publicznych musiałaby być wielką. Trudno, aby odpowiednie sumy znalazły się w wydatkach przewidzianych corocznym budżetem krajowym; równowaga budżetowa osiągnięta przez ostatni Sejm dzięki dokonanej konwersyi długu obligacyjnego, nie śmie być naruszoną i owszem winien się Sejm ściśle trzymać planu wypłaty reszty długów krajowych, nie chcąc, aby budżet krajowy przedstawiał znaczne niedobory w chwili dającej się z góry oznaczyć. Siły podatkowe kraju nie dozwalają na nakładanie większych dodatków do podatków bezpośrednich, a lubo można znaleść nowe źródła dochodów krajowych i lubo to należy uczynić, nie trzeba przeceniać doniosłości tych intrat, nie wolno zapominać o tem, że wszelkie opłaty bywają ostatecznie zaczerpnięte z dorocznych dochodów ludności. Te względy krępują koniecznie Sejm i nakładają nań przykrą nieraz wstrzemięźliwość, ilekroć chodzi o wydatki na oświatę, na drogi albo na sprawy tyczące się zdrowia publicznego. Te same względy muszą Sejm krępować, nawet wtedy, kiedy staną na porządku dziennym sprawy tyczące się bezpośrednio ekonomicznych warunków naszego życia, sprawy mające zatem na celu właśnie podniesienie siły podatkowej naszej ludności i dochodów budżetu krajowego.

Pozostaje zatem tylko droga, na którą Sejm wszedł zakładając przed laty Bank krajowy, droga, której się trzyma obecnie, kiedy się rozchodzi o budowę nowych kolei, to jest droga gwarancyi kapitału danej samodzielnej instytucyi. A ta droga wydaje się tem bardziej wskazaną, że istotnie wtedy tylko prace podjęte około podniesienia naszego rolnictwa mogą dobre skutki rokować, jeżeli ich wykonanie powierzone będzie instytucyom, których rozwój zawisł od skuteczności podjętej pracy. Zachodzi przytem ta analogia z gwarancyą sum, udzielanych przez kraj kolejom, że winniśmy się domagać materyalnej pomocy od państwa. Ekonomiczny stan naszego kraju, największego i najludniejszego w tej połowie monarchii, nie może być dla państwa rzeczą obojętną, a cała Austrya, jako państwo przeważnie rolnicze, powinna mieć bacznie na względzie potrzeby tak silnie teraz zagrożonego stanu rolniczego. Ankieta rolnicza zwołana przez Radę państwa, nie powinna pozostać bez skutku, a sprawy rolnicze powinny zająć w rozprawach austryackiego parlamentu nierównie więcej czasu, jak to dotąd bywało, a istotne zajęcie się praktycznemi potrzebami ludności może się nawet przyczynić do uspokojenia waśni politycznych. Wszelkie jednak obrady tak parlamentarne jak i pozaparlamentarne, pozostaną bezskutecznemi, jeśli nie doprowadzą do uchwalenia kredytów na rolnictwo, udzielanych Sejmom, mogącym jedynie wiedzieć, jakie są w poszczególnych krajach najnaglejsze potrzeby rolników.

Nie sposób już teraz wyliczać instytucye, jakie mogą w miarę potrzeby w kraju naszym powstawać, w celu podjęcia ekonomicznej pracy, ale można już dziś twierdzić, że nowe organa winne powstać w łonie Wydziału krajowego i Banku krajowego. Sprawy rolnicze rozrzucone są dotąd po rozmaitych departamentach Wydziału krajowego — zcentralizowanie tych spraw w ręku referenta znającego się zawodowo na rolnictwie, a rozporządzającego odpowiednim administracyjnym personalem, jest tem niezbędniejszem, o ile Sejm spodziewać się winien we wszystkich najważniejszych pracach swoich inicyatywy wychodzącej od Wydziału krajowego, będącego niejako parlamentarnym krajowym rządem, i że tylko taka inicyatywa zapewnić może sprężystą a systematyczną pracę, podjętą około spraw agrarnych. Podobnież winien powstać nowy, nowym kredytem wyposażony oddział Banku krajowego, mający na celu udzielanie kredytów melioracyjnych i parcelacyjnych.

Sprawa melioracyi gospodarskich stoi na porządku dziennym Sejmu naszego od początku prawie ery konstytucyjnej, niemal tak dawno, jak uprawa reformy ustaw administracyjnych, a od dłuższego już lat szeregu trafiają się dyskusye o parcelacyi i komasacyi. Pod względem melioracyi zrobiono już coś, ale zrobiono jeszcze mało; Galicya pozostała krajem, w którym rzeki górskie największe wyrządzają szkody, niszcząc wylewami swojemi nie tylko plony i osady ludzkie, ale nieraz także grunta. Ilość moczarów nieosuszonych i nieustannie grożących zaspów piaskowych, pozostała wielką, że nie wspomnę już o nieprzemakalnych gruntach, których urodzajność da się podwoić. Nie pomyślano prawie jeszcze o systematycznej gospodarce lasowej. Obowiązująca ustawa leśna wydaje się zupełnie niepraktyczną, a należałoby stworzyć ustawę, mocą której kraj nabywałby na własność większe lub mniejsze przestrzenie i przeznaczał je pod dobrze utrzymany las, mając przytem na względzie tak ekonomiczne, jako też i klimatyczne potrzeby. Także melioracya mokrych albo piaszczystych gruntów mogłaby być po części przeprowadzoną na gruntach w tym celu nabytych, a potem odsprzedawanych, ale już nie przez kraj, tylko przez osobną instytucyę, operującą publicznie zagwarantowanym kapitałem.

Na kwestyę komasacyi i parcelacyi należy się zapatrywać ze stanowiska melioracyi. Parcelacya wtedy tylko istotny pożytek przynieść może, jeżeli instytucya przeprowadzająca parcelacyę, będzie miała na oku przejście ziemi w ręce takich właścicieli, którzyby tę ziemię potrafili z lepszym skutkiem uprawiać od właścicieli dotychczasowych. Parcelacya taka mogłaby się przyczynić do powstrzymania prądu emigracyjnego, naturalnego wprawdzie, ale będącego jednak marnowaniem sił narodowych, przeznaczonych jak się zdaje na powolną za oceanem zatratę. Byłoby to rzeczą wielce pożyteczną, gdyby nastąpiło wewnątrz kraju częściowe przeniesienie ludności osiadłej w okolicach przeludnionych do okolic, w których brak mieszkańców bywa powodem niedostatecznej uprawy roli. Instytucya jednak, któraby się zajmowała melioracyą, komasacyą i parcelacyą powinna bacznie tego przestrzegać, aby większa własność ziemska nie została zniszczoną w skutek gorączkowej a nieopatrznej parcelacyi zmienionej w jakieś popularne jednodniowe hasło. Powszechnie są znane argumenta przemawiające za utrzymaniem wielkich gospodarstw ziemskich w interesie rolnictwa; do tych argumentów ekonomicznej natury, przybywają u nas względy społeczne i polityczne, sprawiające, że nie możemy dopuścić, aby choć jeden dwór znikł wskutek dokonanej parcelacyi. I owszem winniśmy się starać, aby tych dworów było w przyszłości więcej.

Rozważając przyczyny niskiej ceny dzierżaw w kraju naszym, niepowodzenie najlepszych nawet gospodarstw i zniechęcenie najdzielniejszych gospodarzy, przychodzimy do przekonania, że wadliwa organizacya naszego handlu jest temu winną. W obec hiperprodukcyi rolniczej na całym świecie minęły czasy, kiedy uprawa oziminy była podstawą gospodarstwa rolnego.

Produkty niedyś uboczne: mięso, nabiał, drób, jaja, wełna, warzywa, len, chmiel i inne rośliny przemysłowe, tudzież szlachetniejsze zwierzęta winne być dziś głównym źródłem dochodów rolnika. Produkty te bywają u nas często jak najprzedniejsze, gdy zaś porównamy ceny, które u nas można za te produkty osiągnąć, z cenami targowisk zachodnich, dostrzeżemy, że postęp ogromny w tych cenach, przewyższa na naszą niekorzyść o wiele koszta transportu z kraju naszego na zachód. Tłumaczymy ten fakt tem, że dyferencya ceny pozostaje w ręku pośredników i tak jest istotnie. Ale jeśli gospodarz zmuszony okolicznościami i z wielką szkodą właściwego swego zawodu, spróbuje być kupcem na własny rachunek i produkt własny na zachodnie targowisko wywiezie — co zresztą jedynie bardzo już zamożny gospodarz uczynić może — napotka na powszechną do naszego produktu nieufność, spowodowaną przez nieuczciwość naszych handlowych pośredników, goniących za znacznym a natychmiastowym zyskiem, a domieszających do przedniego towaru, towar lichy albo nawet przedmioty przeznaczone do sfałszowania wagi.

Rzeczą tedy byłoby jak najpilniejszą, aby jakaś wielka instytucya, pozostająca pod nadzorem kraju, — a w razie potrzeby poparta przez kraj — ujęła w swoje ręce handel naszemi rolniczemi produktami, zakładając agentury w głównych miejscach zbytu, a mianowicie w Wiedniu, Peszcie, Wrocławiu, Berlinie i Szwajcaryi. Koleje zniosły prawie odległość dzielącą nas od wielkich miast, a my produkujemy dotąd w takich warunkach, jak gdybyśmy jakąś daleką, a niedostępną część świata zamieszkiwali.

Niska cena produktów gospodarskich daje się boleśnie czuć naszym włościanom. Nie mają oni podobnież zapewnionego odbytu dla wyrobów starodawnego przemysłu domowego, przewyższających nieraz o wiele istotną wartością praktyczną i estetyczną tandetne produkty, któremi nas morawskie a po części angielskie fabryki zasypują. Jest dotąd rzeczą wątpliwą, czy szkoły przemysłu domowego w różnych stronach kraju naszego założone, istotnie ten przemysł podnoszą, czy mu nie odejmą swojskiego piętna, stanowiącego przeważnie o jego estetycznej wartości; należy jednak mówić z najwyższem uznaniem o wyrobach tych szkół wystawionych przeszłego roku we Lwowie w pawilonie Wydziału krajowego. Pewną jest natomiast rzeczą, że tworzenie po powiatach składów, gotowych zawsze kupić i mających przeto zawsze na sprzedaż produkta chłopskiego przemysłu domowego, będzie dla naszego ludu nie małem dobrodziejstwem.

Mimo wszystkich wysiłków, które w tej mierze poczyniono, pozostaje nasz lud dotąd pastwą lichwiarzy. W chwilach, w których musi płacić podatek, albo w których go jaka inna potrzeba przyciśnie, musi uczynić jedno z dwojga, albo sprzedać swoje produkta za bezcen, albo zaciągnąć lichwiarską pożyczkę. Kredyt hipoteczny udzielany włościanom okazał się najczęściej zgubnym, a dotąd istniejące powiatowe i gminne kasy zaliczkowe nie są w stanie podołać swemu zadaniu. Kraj jest powołany znaczną zagwarantować sumę, któraby kasy powiatowe, pozostające pod nadzorem Rad powiatowych mogły wypożyczać wiejskim gospodarzom, zasługującym na kredyt. Tembyśmy włościaństwu naszemu zrobili największą przysługę, na jaką nas teraz stać.

Sprawy, o których była dotąd mowa, dadzą się w wielkiej mierze przez Sejm załatwić. Jest atoli wiele innych spraw ekonomicznych piekących, o które Sejm może się tylko upominać, jako to: Regulacya taryf kolejowych, ochrona dana rolnictwu przez odpowiednio nałożone cła przewozowe, regulacya kredytu, dążąca do obniżenia stopy procentowej a może także do ograniczenia wysokości, w której majątek ziemski jako taki obdłużonym być może, otworzenie kredytu w Banku austro-węgierskim dla zamożniejszych rolników, ustanowienie niepodzielności gruntów pewnej z góry oznaczonej objętości i sprawa dostaw dla wojska. Nie wolno wątpić o tem, że nasi posłowie w Radzie państwa nie przestaną się dopominać o korzystne dla kraju naszego załatwienie tych spraw piekących, nie tracąc zresztą oka z ważnych politycznych zadań, których załatwienie jest niezbędnem.

Ruch ludowy.

Lwów d. 9. października.

Uspokaja się już powoli wzburzenie umysłów, wywołane wyborami. Leniwą i ciężką opinię publiczną w Galicyi poruszyły one do głębi — odsłaniając przed oczyma naszemi niejedną tajemnicę, którą być może przeczuwaliśmy, ale nad którą nie mieliśmy ochoty dokładniej zastanawiać się — i istotę jej badać.

Do takich objawów uwagi godnych, które wystąpiły podczas tegorocznych wyborów sejmowych, należy w pierwszym rzędzie zaliczyć agitacyę skrajnych stronnictw socyalnych, która dotąd nigdy jeszcze tak widocznie i tak silnie nie dała się uczuć, jak właśnie przy tej sposobności. Błędem byłoby z chwilą zakończenia wyborów uważać rachunki z tymi panami również za ukończone. Owszem, teraz właśnie zdarza się najlepsza sposobność ku temu, by na tle świeżych jeszcze wrażeń i spostrzeżeń z walki o skład reprezentacyi krajowej, przeprowadzić spokojną analizę ważniejszych wypadków z tej walki, i wysnuć z tego odpowiednie wnioski praktyczne.

Jeżeli zaś zechcemy wziąć za przedmiot badań wypadki z wyborów w kuryi włościańskiej, należy rozróżnić w nich dwie strony, zupełnie odrębne, które w gruncie rzeczy bardzo mało mają pomiędzy sobą punktów stycznych, lecz pomimo to bywają zazwyczaj w dyskusyi traktowane łącznie, jak gdyby one stanowiły jedną i tę samą rzecz.

Mianowicie, wyróżnić potrzeba właściwy postępowy ruch umysłów, objawiający się w pośród ludu jako naturalny wynik swobody, powołania ludu do czynnego współudziału w życiu publicznem, a wreszcie rozwoju oświaty w kraju — od agitacyi stronnictw, stojących właściwie po za ludem, a spekulujących tylko na to, ażeby ową siłę, jaka tkwi w masach ludowych, dla swoich celów ujarzmić i wyzyskać. Te dwa momenty muszą być traktowane osobno, i dokąd istota ich należycie i wszechstronnie wyjaśnioną nie zostanie, tak długo mowy być nie może o dokładnem określeniu całej sumy tych poważnych objawów w naszem życiu publicznem, które w mowie potocznej obejmujemy zbiorowem mianem kwestyi ludowej, albo t. z. ruchu chłopskiego.

Budzący się u ludu popęd do samodzielnego występowania w życiu publicznem, rozwijająca się u niego świadomość narodowa, i w ogólności wszelakie objawy ruchu umysłowego w masach włościaństwa, są w istocie swej najcenniejszym wykwitem konstytucyjnej swobody i pracy najszlachetniejszych pionierów kultury. I w tym względzie ma racyę zupełną poseł Jakob Bojko, gdy w artykułach swoich, umieszczanych w *Kuryerze Lwowskim* dowodzi, że narodowe uświadomienie ludu nie jest niczem innem, jak tylko urzeczywistnieniem ideału, w imię którego pod Kościuszką stawali pod sztandarem narodowym Macki i Bartosze, ażeby krwią, przelaną w walce o wyswobodzenie ojczyzny, okupić sobie w niej prawa obywatelskie.

Dla tego ideału dużo, dużo popłynęło jeszcze potem krwi zacnej w stuletnich przeszło dziejach porozbiorowych, i każde pokolenie dostarczało licznych ofiar do więzień i na wygnanie za usiłowania, zmierzające do uobywatelenia mas ludowych. I jeżelibyśmy kiedykolwiek zaparli się tych dążeń, to wówczas zaprawdę nie zasługiwalibyśmy na nic innego, jak tylko, ażeby wrogowie nasi zaśpiewali nad nami radosne hymny ostatecznego zwycięstwa i zagłady dla narodu naszego.

Dokąd jednakowoż poseł Bojko ma racyę?

Oto — dokąd mamy do czynienia z prawdziwemi uczuciami ludu — albo mówiąc krótko, z ludem samym i z jego rzeczywistemi potrzebami, a nie z suggestyą, sztucznie wywołaną u ludu przez postronną agitacyę po za ludem stojących stronnictw wywrotowych.

Socyalizm i opierająca się o niego czerwona demokracya różnych odcieni mają tę wspólną cechę, że są zasadniczo przeciwne konserwatyzmowi, gdy lud jest właśnie najbardziej konserwatywną masą.

Te nowo wynalezione stronnictwa „ludowe" religię i narodowość degradują do znaczenia czysto indywidualnych uczuć i z zasady dążą do pozbawienia religii i narodowości wpływu na życie publiczne, chcąc je zastąpić podniesionem do wszechpotęgi sobkostwem klasowem i indywidualnem.

U ludu zaś wszystkie szlachetniejsze uczucia biorą swój początek z pojęć religijnych, a cały jego tryb życia powszedniego, od urodzenia do grobu, jest wyrazem przenikającego całą jego istotę poczucia narodowego, jakkolwiek ono nie zawsze przebiło się w nim przez powłokę ciemnoty do samowiedzy. Chłop bez religii, to zwierzę; chłop a kosmopolityzm, to dwa pojęcia, które nie schodzą się z sobą absolutnie.

Agenci t. zw. „stronnictwa ludowego" apelują w naukach swoich do wspomnień rzezi tarnowskiej z roku 1846, albo wznawiają kwestyę „lisów i pasowysk" — wszystko to w tym celu, ażeby przez rozbudzenie u włościan wyuzdanego sobkostwa klasowego przez zniweczenie u nich wszelakiego poczucia prawa, uczynić ich powolnem narzędziem kosmopolitycznych stronnictw wywrotowych.

Chcąc przeto kwestyę ludową postawić jasno i określić ją dokładnie, koniecznie potrzeba oddzielić jej istotę rzeczywistą od agitacyi — to, co jest w niej żywą prawdą, od blagi i kłamstwa, i nie traktować tej doniosłej sprawy ze stanowiska stronnictwa jakiegokolwiek, lecz jako sprawę narodową, w najszerszem tego słowa znaczeniu.

I z tego też stanowiska sprobuję przeprowadzić rozbiór ruchu ludowego, którego początki tak dobitnie objawiły się w niektórych okolicach kraju, podczas dokonanych niedawno wyborów sejmowych, a który występuje na widownię jako czynnik, z którym liczyć się potrzeba bardzo we wszystkich stosunkach życia społecznego i w polityce narodowej.

Teofil Merunowicz.

Młodzież polska

w rosyjskich szkołach.

III.

Z niedostatecznej liczby gimnazyów rządowych i ograniczonej w nich liczby uczniów wynikła konieczność zakładania szkół prywatnych, męskich, pensyonatów, mających mniej rozległe niż gimnazya, lecz zbliżone do nich prawa. Naturalnie, jako instytucye prywatne pobierać one muszą wyższe niż gimnazya opłatę, przez co dla mniej zamożnych dzieci wstęp do nich jest utrudniony. Z drugiej strony złudzeniem byłoby przypuszczać, że ich program i metoda, podlegające kontroli ludzi fachowych, jakimi bez wątpienia są dyrektorowie tych szkół, przedstawiać będą w porównaniu z gimnazyalnymi bardzo znaczną i bardzo korzystną różnicę. Kierownikom ich bezwątpienia nie zbywa ani na dobrych chęciach, ani na znajomości rzeczy — skrępowani jednak przez ścisłą inspekcyę szkolną, przez obowiązek zastosowania się do urzędowych przepisów, nietylko żadnych reform pożytecznych na własną rękę przeprowadzać nie mogą, ale bardzo często wbrew przekonaniom muszą sankcyonować idyotyczne postępowanie narzuconych sobie profesorów Moskali. Nie mają oni bowiem swobody wyboru sił nauczających; program nauk, plan lekcyi, podział godzin szkolnych podlegają ścisłej kontroli, a obok inspekcyi urzędowej dla wszystkich takich zakładów istnieje inspekcya tajna, wykonywana przez narzuconych z ramienia władzy nauczycieli. Nikt w Europie uwierzyćby nie chciał, że władze naukowe rosyjskie profesorom powierzają funkcye szpiegów; fakt ten jednak nie ulega wątpliwości. Rolę tę grają zawsze nauczyciele rosyjskich przedmiotów tj. języka ruskiego, geografii lub historyi Rosyi.

Na te posady okręg naukowy przeznacza zwykle indywidua, których znajomość rzeczy jest prawie żadna, a całe zadanie polega na donoszeniu zwierzchności o tem, co się w zakładzie dzieje. Ten sam system stale praktykowanym jest na pensyach żeńskich i sprawia, że przełożone we własnej szkole nie mają ani chwilki spokoju lub swobody, czując na sobie nieustannie badawczy wzrok donosiciela, którego same opłacają i z największemi względami traktować są zmuszone. Zresztą każdy rok przynosi nowe na tem polu trudności, każdy pogarsza położenie, które niewątpliwie wkrótce będzie bez wyjścia. Pedagogowie z powołania obrzydzają sobie zawód czyniący z nich narzędzia rusyfikacyi i przeciążenia, czują doskonale błędy, które zmuszeni są popełniać, widzą tortury moralne i umysłowe, jakim poddają dzieci, z drugiej jednak strony nie chcą porzucać zajętych stanowisk z obawy, aby ich nie zajęli ludzie o mniej jasnych pojęciach i o mniej drażliwem sumieniu. Poprawić położenia nie mogą, inni mogliby je pogorszyć, więc wytrwale dźwigają ciężar swych przykrych obowiązków w nadziei, że choć dorywczo, choć sporadycznie zdołają przynieść ulgę uciemiężonej młodzieży. Udaje im się to jednak w bardzo rzadkich tylko wypadkach, często zaś zdarza się, iż prywatne szkoły przewyższają gimnazya pod względem przeciążenia i niesłusznych względów dzieci wymagań, dlatego po prostu, iż źle przez władzę widziane, więcej się muszą mieć na baczności, aby jej sobie nie narazić. W jednym z takich pensyonatów u p. trafiło się, iż z obawy, aby nowy inspektor nie znalazł powodu do zbyt surowej krytyki — kazano uczniom przepisać w nowe kajety zadania z całego roku. Biedni chłopcy stracili całe święta na przepisywaniu starych tłómaczeń, dyktandów, zadań arytmetycznych, gramatycznych i t. p. Pozbawiono ich rozrywki, wypoczynku, ruchu i świeżego powietrza dla przyczyny, dość ważnej

zresztą, aby inspektor szkoły nie zamknął. Czytelnikom znowu i to wyda się nieprawdopodobnem, iżby nieporządek w kajetach miał grozić zamknieciem szkoły; — dla rosyjskiego rządu jednak granice prawdopodobieństwa, gdy idzie o prześladowanie, rozszerzają się w nieskończoność, powiedzieć można, iż nie istnieją wcale. Faktem niezawodnym np. jest, że jedną z pensyi żeńskich postanowiono zamknąć za to, że dama klasowa w obecności inspektora usiadła. Uczyniła to zresztą tylko sadząc, że już wyszedł z klasy. Wszystkie te objawy wynikają wprost z tego, iż rząd rosyjski w obec oświaty istotnej zachowuje się wrogo; inteligencya jest jego naturalnym przeciwnikiem, rozpowszechnienie się nauki podkopuje podstawy jego bytu, to też stara się on wychowaniu publicznemu stawiać jak najwięcej przeszkód, aby jak najszersze masy od niego odstręczyć. Rezultat jednak jest wprost przeciwny założeniu; nauka nie przestaje nęcić się i pociągać — wstręt obraca się wyłącznie przeciw systemowi rządowemu.

Jak przeciążenie w szkołach rosyjskich tak i wszelkie przy egzaminach obostrzenia nie wynikają bynajmniej z wysokich naukowych wymagań. Przepisy te nie mają na celu zmuszenia uczniów do sumienniejszej pracy — lecz chwytanie pretekstów, aby ich od niej całkowicie usunąć. Nie ma tu bynajmniej rozróżnienia kwestyi ważnych i zasadniczych od błahych i drugorzędnych; przekonanie, że uczeń faktycznie korzysta i robi postępy, nie gra tu żadnej roli. Byle pozór wystarcza do dziesiątkowania egzaminowanych, tak jak byle pozór wystarcza do wydalenia ich z gimnazyum. Chodzi przedewszystkiem o to, aby ich nie było za dużo. Młodzież nie spotyka się tu nawet z cieniem współczucia, wyrozumiałości; nikt jej nie poda ręki przyjaznej dla przejścia o jeden szczebel wyżej w pochodzie do światła, przeciwnie sami o własnej mocy, z wytężeniem wszystkich sił, dźwigać się muszą w górę, bacznie pilnując, aby ręka wroga brutalnym kułakiem w dół ich nie strąciła.

Zbytecznem byłoby dodawać, iż rozwój jej fizyczny cierpi na tem nie mało. Wobec takich warunków zupełnie naturalną i zrozumiałą jej rzeczą, że wśród zastępów młodzieży szkolnej widzimy same wybladłe, wątłe, chorobliwe postaci, o rysach twarzy przeciągłych i wymiętych, z oczami zamglonemi i wzrokiem mglistym, zmęczonym. Uczeń jako tako dobrze wyglądający jest wyjątkiem, który albo nadzwyczajnym zapasom sił żywotnych, albo wybitnym zdolnościom zawdzięcza swoje zdrowie.

KORESPONDENCYE.

Budapeszt d. 8 października.

(Przygotowania do wystawy).

Stolica Węgier gorączkowo przygotowuje się do wielkiej uroczystości, która ma być nietylko świętem narodowem, ale zarazem ma przekonać świat cały, że pojęcia jego o stosunkach w Węgrzech o wiele odbiegają od prawdy, że Węgrzy w ożywczych promieniach słońca wolności w ostatnich latach wspaniale na każdem polu się rozwinęły. Minister handlu Daniel wnosząc na bankiecie na cześć wiedeńskich dziennikarzy przed kilku dniami wydanym, toast, podniósł, że wystawa „tysiąclecia“ Węgier wykorzenić ma spotykane w całej Europie błędne zdania o Węgrzech i przekonać Europę, że Węgrom słusznie należy się miano narodu cywilizowanego. Wystawa więc ma dać najdokładniejszy obraz dzisiejszego stanu kultury węgierskiej, a zarazem udowodnić, że w pochodzie cywilizacyjnym Węgrzy idą w jednym szeregu z innymi narodami Europy. W kwietniu przyszłego roku ma być otwartą ta wystawa, największa, jaką kiedykolwiek Budapeszt oglądał. Rada miejska w Budapeszcie znajduje się obecnie w położeniu gospodyni domu, która przygotowuje się na przybycie licznych gości, a na których opinii bardzo jej wiele zależy. Stroi się więc i ozdabia, aby w danej chwili godnie wystąpić.

Wrażenie takie odnosi każdy z przybyłych do Budapesztu, jadąc z dworca kolei zachodniej do miasta. Cały bulwar Waitznera i wspaniała ulica Andrassyego znajduje się obecnie w takiem stadyum przygotowawczem. Wzdłuż całej ulicy wznoszą się rusztowania, przewija się mnóstwo wozów ciężarowych, setki robotników pracuje dzień i noc. Największem dziełem, które się przygotownje, jest elektryczna kolej podziemna, budowana przez firmę Siemens i Halske. Idzie ona placami Gizeli i Deaka, bulwarem Waitznera, ulicą Andrassyego do lasku miejskiego, ale przeważnie nie ulicą, ale pod ulicą. Tunele są elektrycznie oświetlone, a ściany tunelu wyłożone cementem i żelazem. Zejścia do tunelów są gustownie urządzone, a jako materyał do ich budowy użyte są tylko: żelazo, szkło i majolika. Tunele są szerokie, szyny podwójnie założone, czem umożliwiają największy nawet ruch. Pociągi odchodzą co dwie minuty, a całą przestrzeń 3.800 metrów przebiegają w przeciągu ośmiu minut. Kolej ta oddaną zostanie do użytku jeszcze w ciągu zimy.

W całem mieście widać ogólny postęp i rozwój, wszędzie świadoma celu twórczość, wytrwała praca i silna ufność, iż zamierzone dzieło się powiedzie. Wszystkie usiłowania, które teraz widzieć można, są dowodem postępu i rozwoju silnego, pracowitego narodu, kroczącego drogą nowoczesnej kultury.

Szereg uroczystości, któremi wystawa swoich gości obdarzy, rozpocznie się poświęceniem nowego gmachu parlamentarnego. Jest to najwspanialszy i najokazalszy gmach monumentalny, jaki Węgry posiadają. Nie będzie on wprawdzie jeszcze ukończony, ale główny wchód i sala posiedzeń zostaną na ów dzień adaptowane. Akt otwarcia ma być symbolicznem odnowieniem tego aktu, którym przed tysiącem lat przywódcy narodu krwią swoją podpisali konstytucyę.

Nowy gmach parlamentu, budowany w stylu gotyckim, zajmuje przestrzeń 17.000 metrów kwadratowych. Główny front zwrócony jest do Dunaju, a bogata fasada przedstawiać będzie podróżnym przybyłym Dunajem wspaniały widok. Plan budowy wykonał architekt Staindl. Środek dachu zajmuje kopuła, przypominająca galeryą swoją ze słupkami balustradowymi katedrę w Pizie. Kopuła ta jest 27 metrów wysoka, a szeroka 22 metry. Cała budowa, od dołu mierząc, jest wysoką 106 metrów. Wnętrze gmachu wyłożone jest kosztownym materyałem a sklepienia i łuki są polichromowane.

Słupy kute są z jednolitego szwedzkiego granitu i marmuru. Ściany w dziedzińcach wyłożone są barwną majoliką. Sześcioboczna główna sala pod kopułą ozdobiona jest herbami krajowymi i 48 posągami polichromowanymi. Mianowicie znajduje się tam 16 posągów królów węgierskich, a każdego króla otacza dwóch paziów. Posągi te są ze spiżu i artystycznie doskonale wykonane. Kosztorys całego gmachu wynosi 11,700.000 zł.

Z wielkiej loży gmachu parlamentu roztwiera się prześliczny widok. U stóp majestatyczna wstęga Dunaju, przecięta dwoma mostami, za nią naprzeciw Buda z zamkiem królewskim. Monotonność linij budowli w Budzie efektownie łamie przepyszna gotycka wieża kościoła św. Macieja. Na ostatnim planie podnosi się góra szwabska, zarzucona willami. Na prawo w pośrodku wód Dunaju pływa kwiecista wyspa Małgorzaty. Całość prześliczne sprawia wrażenie.

B. C.

KRONIKA.

Lwów dnia 9. października

Przewiezienie serca Kościuszki do Rapperswylu. W rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki złożone ma być 15. bm. w kaplicy zamkowej muzeum narodowego w Rapperswylu jego serce, dotąd przechowywane w Medyolanie przez rodzinę Morosinich. Hr. Szczawiński-Brochocki wyjechał już z Maisons-Lafitte pod Paryżem, gdzie stale przebywa, do Medyolanu, aby odebrać drogą relikwię i przywieść do muzeum rapperswylskiego. Oddanie serca Kościuszki przez rodzinę Morosinich w ręce hrabiego Brochockiego nastąpi w Vezia koło Lugano w poniedziałek 14. bm. Urna, zawierająca serce bohatera, jest wmurowana w niszy muru, podtrzymującego sklepienie kaplicy. Bliższe szczegóły tego aktu zawiera zaproszenie, rozesłane przez zarząd muzeum narodowego do członków tejże instytucyi, na uroczystość w dniu 15. bm. W zaproszeniu tem czytamy: „Ceremonia w Vezii, która z powodu restauracyi kaplicy, zawierającej serce Kościuszki, samej willi Morosinich i nieobecności w niej familii, nie mogła miejsca w roku zeszłym, ma teraz się odbyć jak najciszej z powodu podeszłego wieku i złego stanu zdrowia ofiarodawczyni. Notaryusz z Lugano spisze akt odpowiedni, który zostanie podpisany przez hrabianki Annę i Karolinę Morosini i hrabinę Józefinę Negroni Prati Morosini, chrzestniczkę Kościuszki; margrabina Krystyna Stampa Soncino z powodu choroby do Vezii dla podpisania aktu przyjechać nie może i będzie w nim przez pozostałe trzy siostry reprezentowaną. — Świadkami aktu tego będzie kilku przyjaciół familii z Modyolanu — w liczbie ich słynny kompozytor i poeta hr. Dandolo — i ciż wraz z hr. Giannantonio Negroni Prati Morosini i hr. Alfonsem Casati, synem i zięciem hrabiny Józefiny, mają towarzyszyć hr. Szczawińskiemu-Brochockiemu w podróży do Rapperswylu. „Familia Morosinich, przekonana o naszej czci głębokiej dla Kościuszki, zbierze się w Rapperswylu, gdzie przybędzie nietylko kilku członków rady naszej z emigracyi, ale też i z Polski samej, aby obecnością swoją nadać jak największe znaczenie złożeniu w zamku rapperswylskim serca nieśmiertelnego bohatera naszego, które po 80 prawie latach powraca do narodu swego, którego Muzeum nasze jest własnością. „Przypominamy, iż przed rokiem jeszcze było postanowionem, że z dniem oddania nam serca Kościuszki zostają członkami honorowymi Muzeum trzy siostry hrabianki Anny Morosini, która już przed dwoma laty nim została, jakoteż kompozytorowie włoscy: Józef Verdi, senator i Henryk Boito; ci ostatni wpłynęli przyjaźnie na familię Morosinich, że czyniąc zadosyć naleganiom kolegi naszego hr. Szczawińskiego-Brochockiego, zgodziła się jeszcze w maju roku zeszłego na natychmiastowe oddanie nam serca Kościuszki, zamiast — jak uprzednio oświadczonem było koledze naszemu, — że wejdziemy w to posiadanie dopiero po śmierci czterech sióstr Morosini“.

Mianowania. Kierownik ministerstwa rolnictwa zamianował oficyałów rachunkowych dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie: Franciszka Putschögla, Jakóba Hoffmanna i Władysława Neussera rewidentami rachunkowymi, a asystentów rachunkowych: Henryka Rzeplińskiego, Hipolita Skulskiego i Aleksandra Grälingera oficyałami rachunkowymi przy tejże dyrekcyi.

Dyrekcya poczt nadała posady: A) pocztmistrzów: w Łące małej Edwardowi Kiernikowi, w Słotwinie Maryanowi Knyblowi, w Szczercu Janowi Burzyńskiemu, w Olesszycach Józefowi Zaleskiemu, we Frysztaku Edwardowi Stapfowi, w Rakowicach przedmieściu Krakowskiem Bazylemu Jaworskiemu, w Załoźcach Tomaszowi Sanetrze, w Chabówce Julianowi Breyerowi w Stróżem Feliksowi Chobrzyńskiemu, B) ekspedytentów pocztowych: w Gawłowie nowym Annie Kolesie, w Ihrowicy Michalinie Szałkiewicz, w Sławsku na dworcu kolejowym Józefowi Prochasce, w Izdebniku Marcinowi Pelzowi, w Cieniawie Maryi Bothe, w Matyjowcach na dworcu kolejowym Tomaszowi Glinieckiemu, w Markowcach na dworcu kolejowym Ignacemu Słoczyńskiemu, w Łowczówku-Plesna na dworcu kolejowym Ant. Tyczce, w Mikołajowie obok Bóbrki Karolowi Lipiańskiemu, w Kranej pow. kałuskiego Antonine Korol, w Stryszowie na dworcu kolej. Antoniemu Korytowskiemu, w Szynwałdzie Pawłowi Tesznarowi, w Nieznajowej Janowi Jamińskiemu, w Gelseudorfie-Komarowie Franciszkowi Barogiewiczowi, we Wzdowie Eugenii Scherschnik, w Lubelli Ludwice Kisowskiej, w Ponikwie Franciszce Marciszewskiej, w Bednarowie na dworcu kolej. Augustowi Dworskiemu, w Osielcu na dworcu kolej. Adolfowi Marosanyemu, w Byble Bronisławie Androletti; C) stajniczej: w Żywcu Helenie Bośniackiej.

Konferencya nauczycieli męskich szkół wydziałowych rozpoczęła dzisiaj we Lwowie swe obrady pod przewodnictwem radcy szkolnego dra Seweryna Dniestrzańskiego. Przybyło także kilkudziesięciu nauczycieli z prowincyi, którzy wspólnie ze swymi lwowskimi kolegami pracują nad ulepszeniem oraz ujednostajnieniem nauki w V. i VI. klasie szkół ludowych męskich, mających dać podwalinę szkołom przemysłowym, tudzież wyrobić inteligentne mieszczaństwo. Przez cztery dni z rzędu odbywać się będą w szkołach Mickiewicza i Staszica wzorowe lekcye praktyczne ze wszystkich przedmiotów planem przepisanych, a następnie odbywać się będzie dyskusya nad owemi lekcyami i wzajemne pouczenie się.

Z Izby sądowej. Dnia 7 bm. odbyła się w tut. sądzie pow. sek. III. rozprawa karna przeciw p. Jędrzejowi Rudolfowi, restauratorowi w ogrodzie miejskim o obrazę czci z §. 491 u. k. Rzecz miała się tak: W czasie pobytu węgierskich śpiewaków we Lwowie przyszedł p. Heimroth, urzędnik kolei państw. w liczniejszem towarzystwie do restauracyi p. Rudolfa i kazał sobie podać kurczęta smażone. Kurczęta jednak — jak świadkowie przy rozprawie stwierdzili — były cuchnące i p. Heimroth oburzony takiem lekceważeniem gości zrobił p. Rudolfowi wyrzuty, za co obsypany został obelgami, a w dodatku wezwał p. Rudolf policyanta przeciw swym gościom, który jednak nie znalazł powodu do interwencyi. Otóż epilog tej sprawy rozegrał się w sądzie, a sędzia p. Zygadłowicz na wniosek zastępcy oskarzyciela p. adw. dr. Błażejowskiego skazał p. Rudolfa na karę trzydniowego aresztu i to bez zamiany na karę pieniężną.

Przed trybunałem karnym skończyła się wczoraj wieczór rozprawa przeciw Abrahamowi Kosserowi i jego wspólnikowi Adolfowi Malz, oskarzonym o liczne oszustwa i oszczerstwo, rzucone na agenta policyjnego p. Günsberga, mianowicie rozgłaszaniem publicznem, że tenże miał go w biurze inspekcyjnem wypoliczkować. Rozprawa wykazała kłamliwość zarzutów, czynionych Günsbergowi, a oszczerca Abraham Kosser został skazanym na $1\frac{1}{2}$ roku ciężkiego więzienia, wspólnik zaś jego Adolf Malz na dwa lata ciężkiego więzienia.

Zapobiegliwy komitet zajmujący się zbieraniem składek na odnowienie Wawelu, ustawił dużą puszkę w kształcie dzwonu, pochodzącą z zeszłorocznej wystawy, na Wałach hetmańskich obok przystanku kolei elektrycznej.

Dobry narzeczony. Jędrzej Romaniuk wyłudził od swej narzeczonej Maryi Woźniak 50 zł. pod pretekstem, że musi jechać do Sokala po metrykę. Po czułem pożegnaniu, spotkała go Woźniakówna na drugi dzień w mieście zabawiającego się wesoło za jej pieniądze. Biedna dziewczyna wyrzekła się zamążpójścia i oskarzyła Romaniuka przed policyą o oszustwo.

Pomysłowy oszust. Były uczeń drukarni ludowej Rudolf Urbaszek podrobił 25 biletów wizytowych zarządcy drukarni p. Stanisława Baylego i pobierał na nie pieniądze od interesantów drukarni. Przed miesiącem podjął na taki sfałszowany bilet 30 zł. u p. Schellenberga. Ajent policyjny Kohman wyśledził i aresztował fałszerza, który przyznał się z całą szczerością do popełnionego oszustwa.

Przejechanie. Wóz wojskowy, powożony przez podoficera i dwu żołnierzy od huzarów przejechał wczoraj o 2. popołudniu na pl. Gołuchowskich Pawła Marcelucha, pakiera i uszkodził go ciężko w biodra i nogę.

Rzadki gość W szynkowni Reicha w Rynku, złapał wczoraj stolarz Chaim Klam kolibra, który się tam schronił z ulicy przed prześladowaniem wróbli.

Kradzieże kieszonkowe we Lwowie mnożą się z dniem każdym i wyrobiła się już osobna kasta złodzieji i złodziejek, którzy sobie obrali za specyalność okradanie przeważnie kobiet mniej przezornych. Najlepszem polem do popisu dla tych specyalistów są miejsca, gdzie jest większy natłok, jak n. p. nabożeństwa, śluby, przystanki kolei elektrycznej i wystawy sklepowe. Tam korzystają złodzieje z wytężenia uwagi publiczności w inną stronę, operując po kieszeniach. Wczoraj aresztowano dwie złodziejki, a bezczelność i zręczność z jaką kradzież popełniono, jest zdumiewająca. Józefa Cyran i Amalja Trojanowska z Hołoska, stały przed wystawą sklepową na ul. Jagiellońskiej, gdy nagle przystąpił do nich faktor Herman Atlas i zawiadomił je, wskazując na uciekającą jakąś kobietę, iż ta wycięła Józefie Cyran kieszeń wraz z pularesem. Obie kobiety puściły się w pogoń za uciekającą złodziejką, która uciekła do przechodniej kamienicy w Rynku l. 17. Widząc, że znikła w kamienicy, wyszły obie drugą bramą w ul. Boimów, gdzie też za chwilę zjawiła się złodziejka lecz już przebraną. Przytrzymana przez Trojanowską dawała jej 4 zł. 46 ct. „odstępnego“. Wysłany do kamienicy ajent polic. Weitman, odszukał na stryszku schowany kapelusz, parasolkę i chustkę eleganckiej złodziejki.

Pieniędzy jednak odnaleźć nie zdołano, schowała je w innem miejscu. Złodziejka zwie się Ksawera Budkowska i do czynu się nie przyznaje, świadek kradzieży Atlas śledził ją umyślnie, bo w ul. Jagiellońskiej szukała przedtem po jego kieszeniach, ale nic jednak nie znalazła.

Drugą bezczelną złodziejkę Annę Kulczycką przytrzymano w szynkowni w ulicy Kościelnej l. 16 w chwili, gdy skradła szewcowi Janowi Wagenmanowi 3 zł. z kieszeni. Przytrzymana złodziejka rzuciła się niespodzianie na policyanta i poczęła go dusić tak, że dopiero publiczność go z rąk jej uwolniła. Przyprowadzona do policyi, rzuciła się w przedpokoju ponownie na drugiego policyanta, pobiła go i podarła na nim mundur.

Straszny wypadek zdarzył się wczoraj na Wólce-Panieńskiej. Jan Chryplewicz syn właściciela realności, wziął z pokoju nabitą strzelbę i szedł z nia do ogrodu by strzelać do ptactwa. W progu zaczepił kurkiem, strzelba wypaliła, a cały nabój śrutu ugodził w lewą pierś 18 letnią służącą Maryę Kopacz. Wezwano natychmiast pogotowie stacyi ratunkowej, które opatrzył Kopaczównę i jeszcze przytomną odwiozło do szpitala powszechnego. Stan chorej wedle orzeczenia lekarzy jest bardzo groźnym; o godz. 8 wieczór straciła już całkiem przytomność. Chrypowicza po przesłuchaniu uwięziono. Kopaczówna zaś przed utratą przytomności zeznała do protokołu, że Chryplewicz postrzelił ją tylko przypadkiem.

Gdyby to tak we Lwowie! Od budowniczego i radnego m. Lwowa p. Andrzeja Gołąba otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: W nrze 274 z 3. bm. *Gazety narodowej* zamieszczono w kronice pod nap. „Gdyby to tak we Lwowie“ notatkę opatrzoną znakiem (*x*), która omawiając sprawę projektu organizacyi krakowskiego urzędu budowniczego, zabraniającego wszystkim urzędnikom budownictwa miejskiego wyrabiania prywatnie planów, podlegających zatwierdzeniu krakowskiego magistratu, zaznacza, że postanowienie takie byłoby pożądane i we Lwowie, a nadto czyni uwagę, iż we Lwowie mamy pewnego radnego, który się nazywa pan Gołąb i ten, któremu ów pan radny buduje dom, może być pewnym, że budowa pójdzie jak z płatka. Mamy jednak nadzieję, że w czasie wyborów do przyszłej Rady miejskiej sprawa ta będzie wyjaśnioną na zgromadzeniach“. Z powyższych uwag wypływa, że dla osobistych celów swoich nadużywam stanowiska i wpływów radnego miasta, skoro aż na zgromadzeniach publicznych sprawa ta ma być wyjaśnioną. Otóż nie czekając aż do czasu owych zgromadzeń oświadczam, że znając jak najdokładniej ustawę budowniczą dla miasta Lwowa, bo byłem nawet członkiem tej komisyi, która ją wypracowała, starałem się i staram o to, żeby plany przezemnie do magistratu wnoszone, w zupełno ci postanowieniom tej ustawy odpowiadały, nie dziw tedy, gdy w myśl powołanej ustawy bywają zatwierdzone i doręczone do 14 dni. Tak samo też postępuję przy wykonywaniu budowy: trzymam się ściśle zatwierdzonych planów, a gdy zachodzi potrzeba jakiejś zmiany, czynię to za wiedzą i zezwoleniem urzędu budowniczego, stosującego się znów do postanowień ustawy budowniczej. W ten sposób postępując, osiąga się rezultat, że tak przy wnoszeniu planów jak i oddaniu ukończonej budowy do użytku, wszystko idzie, bo tak iść powinno, jak z płatka. Gdy w notatce tej zaniechano przytoczenia jakichkolwiek okoliczności, któraby wskazywała lub świadczyła, że urząd budowniczy miejski czy magistrat wbrew postanowieniom ustawy budowniczej zatwierdzał mi plany lub wydał konsens na użytkowanie budynków przezemnie wykonanych, przeto też wolny jestem od szczegółowego zbijania tych zarzutów. *Andrzej Gołąb.*

„Jenerał Przybylski“, znany na lwowskim bruku waryat, umarł w szpitalu powszechnym. Przybylski był niegdyś nauczycielem języków i do ostatka lubił się popisywać swoją znajomością języka francuskiego i włoskiego.

Cholera. W Byszowie powiatu sokalskiego zmarła dnia 6. października jedna osoba, u której dziś sprawdzono bakteryologicznie cholerę azyatycką.

W Ostrowie, powiatu tarnopolskiego, pozostaje jeden chory w leczeniu.

W Warwaryńcach powiatu trembowelskiego zachorowała jedna osoba a jedna umarła; pozostaje jedna osoba w leczeniu, również i w Strusowie tegoż powiatu pozostaje jeden chory.

W Strojanowie powiatu kamioneckiego, zachorowały dwie osoby, z których jedna umarła.

Agitacye moskalofilskie. Z Podkamienia koło Brodów piszą nam: Odbyło się u nas w swoim czasie zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez najtwardszego moskalofila Monczałowskiego, celem przeforsowania jego kandydatury na posła do sejmu z mniejszych posiadłości okręgu brodzkiego. Wyborców zjechało się około 40 i w kojpie u Nusema przy szklankach piwa narzekano, jak zwykle na rzekomy ucisk Rusinów, przyczem nie obeszło się bez zgryźliwych wycieczek na Lachów i posła Barwińskiego. Na zgromadzenie przybył również tutejszy ksiądz wikary ruski, który za udział w zgromadzeniu i gorące poparcie wyż wspomnianej kandydatury doczekał się następnie uznania od jakiegoś exnauczyciela. Ale to jeszcze nie wszystko, bo czyny wielkiej gorliwości ks. Korduby okazują się i gdzie indziej. Ks. wikary udziela nauki religii w tutejszej 3 klasowej szkole. We czwartek tj. 3 bm. zamknął w klasie 14 dzieci łacińskich od godziny 11 do 2 za to, że nie umieją i nie odmawiają modlitwy ruskiej (sic!) przed i po nauce. Zkąd takie rozczenie, by dzieci łacińskie, których liczba wynosi $^2/_3$ ogólnej liczby uczniów, były zniewalane przez księdza ruskiego i to trzygodzinnym karcerem do uczenia się modlitw ruskich — na to odpowiedzieć nie umiemy, ufamy jednak, że OO. Dominikanie, którzy od czasu wprowadzenia reformy tak gorliwie pracują w tutejszej parafii, pohamują owego zapalonego agitatora ruskiego w sutannie w jego nieroztropnych a nas i nasze dzieci tak ciężko krzywdzących rozpędach. Fakt ten jest dowodem ucisku naszego we wschodniej Galicyi, a faktów temu podobnych mamy wiele, okazuje się więc, o ile są prawdziwe żale p. Romaniczuka w najnowszej jego odezwie do braci rusinów o ucisku polskim.

Ze Stanisławowa piszą 7 bm.: Wczoraj w dzień N. P. Maryi Różańcowej tłumy pobożnych przybyły processyonalnie z kościoła farnego i katedry ruskiej i zajęły plac przed nowym kościołem Jezuitów. Najprz. Infułat Kerschka, proboszcz miejscowy, w otoczeniu kleru dokonał aktu benedykcyi. Pierwszą mszę śpiewał O. prowincyał Szczepkowski, a pierwsze kazanie pod cienistą akacyą powiedział O. St. Załęski. — Kościół, zbudowany w niespełna półtora roku, w stylu renesansu, 32 m. długi, 14 m. szeroki, pomieści wygodnie 1500 osób. W przedłużeniu kościoła dwupiętrowy dom zakonny. Tak więc po 122 latach od chwili swego zniesienia w Stanisławowie, gdzie od r. 1717—1773 w szkołach uczyli i zbożnie pracowali, osiedlili się OO. Jezuici stale przy własnym kościele i w domu własnym.

Tragiczny wypadek na Zniesieniu. Dziś rano o dziewiątej pociąg towarowy wjechał na dwie fury chłopskie, przewożące przez rampę kolejową szuter. Pociąg zmiażdżył Teodora Skulskiego, gospodarza ze Zniesienia, który powoził jedną z tych fur, oraz trzy konie. Czwarty koń jest śmiertelnie pokaleczony. Rampa w chwili, kiedy wozy wchodziły na tor kolejowy, była otwartą.

Straszny wypadek. Z Borysławia donoszą: Jedenastoletnia córka Hersza Mendelsohna Fania bawiła się z dziećmi w domu jednego z tutejszych mieszkańców, który przy świecącej się lampie pozostawił bez nadzoru bawiące się dzieci. Tańcząca dziatwa przez nieuwagę ściągnęła na ziemię obrus a z nim lampę, która eksplodując, objęła płomieniem Fanię Mendelsohn, usiłującą ogień ugasić. Dziewczyna przepłaciła życiem swoją odwagę.

Olbrzymi pożar zniszczył 7. bm. majątek Wyszatyce, własność Władysława Kraińskiego, posła do Rady państwa z większych posiadłości. Ogień, który powstał przez nieostrożność bawiących się dzieci, szerzył się z nadzwyczajną gwałtownością i przerzucając głownie o kilka a nawet kilkanaścia domostw, w ciągu jednej doby obrócił wszystko w perzynę, tak, że ze wsi liczącej przeszło 300 numerów, pozostało zaledwie kilka domostw od granicy wsi Bolestraszyce, kilka odległych stodół i rzeczywiście cudem Bożym ocalały kościół cerkiem i probostwo, które stały prawie wśród ognia. Zresztą spaliło się wszystko, dwór z nowo wybudowanym pałacykiem, a we wsi przeszło 1000 budynków, licząc w to domy mieszkalne i budynki gospodarcze. Szkoda na razie nie da się obliczyć, wynosi jednak przeszło pół milliona zł. Nie obeszło się także bez ofiar w ludziach i kilku sztukach bydła. Ratunek był wprost niemożebny, gdyż srogość pożaru nie pozwalała na bliski przystęp.

Rozprawa karna przeciw Wartalskiemu, który przy głośnym swego czasie, fałszywym ślubie Czyńskiego z baronówną Ja-

---

3

Kaprysy.

Powieść

przez

ZOFIĘ KOWERSKĄ.

[Ciąg dalszy.]

Może z powodu własnej niestałości i dziwacznych zachcianek, nic tak nie imponowało Zuli, jak spokój, stałość i jednostajność dążeń, humoru i usposobienia.

Z tej przyczyny jedynym człowiekiem, który miał na nią nieco wpływu, był młody uczony, daleki sąsiad, Henryk Ożelski. Znała go ona oddawna, ale widywała rzadko. Zdawał się on, co do niej, mieć się na ostrożności. Jej reputacya kapryśnicy dobrze mu była znana i może wskutek uprzedzeń, jakie był powziął, Zula nie wydawała mu się sympatyczną.

Gdy parę razy do roku znajdował się z nią w jednem towarzystwie, trzymał się na uboczu i zdawał się umyślnie zaznaczać swoją obojętność, która tem była dziwniejsza, że wszyscy inni młodzi ludzie biegli ku Zuli, jak rój nocnych motyli ku światłu. Obojętność ta drażniła piękną pannę. Cierpiała w swej dumie, która nie pozwalała jej na uczynienie pierwszego kroku, a która czuła wyraźną obrazę. Pomimo to, znajdowanie się Henryka w jednem z Zulą towarzystwie, dodawało dla niej towarzystwu temu uroku.

Przestawała się nudzić, gdy wiedziała, że Henryk przebywa pod jednym z nią dachem. Była to dla niej ostroga. Wtedy, choć tego przed sobą uznawać nie raczyła, każdy jej krok, każde słowo, miało na celu tylko tego poważnego młodzieńca, nieśmiałego z kobietami, który najczęściej męskiego towarzystwa się trzymał.

Potem, gdy znowu na całe miesiące się rozstali, nie zbliżywszy się ku sobie ani na krok jeden, Zulę męczył niemy gniew na niego, że śmiał być obojętnym a także gniew na siebie samą, że myślała o nim, że się na niego obrażała i dąsała.

Podczas wystawy w Chicago, dokąd Zula pojechała z panną Lustańską (zostawiając w domu rodziców, których niepokój o przepływającą ocean córkę objawiał się w zdwojonych, wzajemnych sprzeczkach), nastąpiło nagle niespodziane zbliżenie między Zulą a Henrykiem.

Spotkali się z wielkiem swem zdziwieniem w klatce windy, która ich podnosiła ku siódmemu piętru wielkiego, zapchanego cudzoziemcami hotelu. Była to dla nich obustronna, niezmierna radość. Mimowoli czuli się oni jakby zbłąkani wśród tego nieznanego sobie dotąd kontynentu, wśród tych ludzi, od których wiały obcość i chłód, a których różność, pomimo zewnętrznego podobieństwa, uderzała tak silnie, że aż boleśnie. Wobec tego uczucia obcości, znaleźć w czterołokciowym kwadracie windowej klatki sąsiada, znajomego i jedynego człowieka, o którego zdanie się dbało, to była dla Zuli pomyślność niezwykła. Wywiązał się odrazu między nią a Henrykiem prąd sympatycznego uczucia.

Na obczyźnie pozwolili sobie oboje na objawy przyjaźni, która właściwie w kraju między nimi nie istniała i od chwili, w której na siódmem piętrze hotelu w Chicago wysiedli z windy, połączyli swe losy jako zwiedzający wystawę. Chodzili i jeździli razem, siadali przy jednym stole w restauracyi, a rozłączając się wieczorem, układali wspólne projekta na dzień następny. Zula odczuła wyższość wiedzy i poglądów Henryka i można powiedzieć, że na czas wystawy stała się ona jego uczennicą.

Panna Lustańska nie poznawała jej. Kaprysy, zachcianki, znudzenia, wybryki, ironie, smutki bez powodu i wesołości, bez przyczyny, znikły u Zuli bez śladu. Stała się powolną słuchaczką Henryka i uległą wykonawczynią układanych przez niego projektów. Asystowała nawet, bez najmniejszego objawu znudzenia, kongresom naukowym, a na zebraniu folklorystów uczuła nawet wyraźne powołanie do tej gałęzi wiedzy ludzkiej. Henryk uprosił ją, by zaśpiewała Amerykanom ludową piosenkę polską: „Czterym latka wiernie służył gospodarzowi, matusiu!“ — co wywołało entuzyazm pomiędzy słuchaczami i skłoniło pewnego starego profesora do uwagi, uczynionej półgłosem koledze, że jeżeli między Polkami dużo jest pięknych, jak ta, śpiewaczek, to skarbiec piosenek miłośnych polskich musi być bardzo bogaty.

Powodzenie piosenki Zuli było tak wielkie, że porównać je tylko można z tem, jakie miał fonograf, wiernie odtwarzający śpiewy, zawodzenia i okrzyki wojenne pokolenia indyjskiego „Navajos.“

Z łaski Henryka, Zula poznała kilka rodzin polskich w Chicago i odbyła parę wycieczek w głąb kraju, żałując tylko, że nie mogła widzieć dzikiego pokolenia, którego pieśni erotyczne, usłyszane za pomocą fonografu, miały w sobie tyle pisku, chrapania i kwiczenia.

Podróż z powrotem do kraju odbyła razem z Henrykiem; lecz podczas przeprawy przez ocean, przedłużonej o dni parę z powodu burzy i uszkodzenia statku, panna Lustańska spostrzegła dziwny zwrot w usposobieniu Zuli i Henryka.

Zula powracała powoli do swego nierównego humoru, do swoich napadów rozdrażnienia i zniechęcenia; Henryk zaś ze spokojnego nauczyciela i jakby zwierzchnika przemieniał się powoli na narzędzie w rękach Zuli. Sam nie wiedział, kiedy zakochał się w dziewczynie, ale to zakochał się tak, jak się kocha raz tylko w życiu; jak poddany w królowej, jak słonecznik w słońcu.

Zula, wróciwszy do Zabielska, oświadczyła rodzicom, iż Henryk Ożelski miał zamiar starania się o jej rękę, ona zaś upoważniła go do proszenia ich o pozwolenie bywania w ich domu w roli konkurenta.

Z wielkiem swem zdziwieniem spostrzegła, że rodzice jej wcale nie byli zachwyceni projektem małżeństwa jej z Henrykiem, pomimo, że był to młodzieniec, pochodzący z dobrej rodziny i że był właścicielem znacznego majątku.

Państwo Siemierscy oddawna marzyli o ustaleniu losu córki, teraz zdarzała się ku temu sposobność, a jednak z zachowania się ich Zula domyśliła się, że podczas jej podróży do Ameryki zajść musiało coś, co ich myśli na inny tor zwróciło. Nie trudno jej przyszło dojść po nitce do kłębka.

(C. d. n.)

wigą Zedlitzówną Henkirch, występował jako pastor — odbędzie się w Wiedniu d. 18 bm. Jak wiadomo, Czyński skazanym już został za tę zbrodnię przez sąd w Monachium i tam odsiaduje karę więzienia.

Noszenia uniformów po za granicami państwa zabroniło ministerstwo sprawiedliwości okólnikiem z dnia 29. września rb, Powodem tego rozporządzenia były częste nieporozumienia urzędników ubranych w uniformy bawiących na obczyźnie, z tamtejszemi władzami, które urzędnika w uniformie brały za wojskowego i przeciw temu remonstrowały. Otóż dla usunięcia tych nieporozumień, zakazano urzędnikom na obczyźnie noszenia uniformów.

Rzadki jubileusz. Dnia 2. bm. w Łodzi w Król-stwie małżonkowie Antoni i Balbina Strzęgoszowie obchodzili rzadki jubileusz. Było to dyamentowe wesele, oboje bowiem staruszkowie w powyższym dniu święcili 75 rocznicę ślubu. Sędziwi jubilaci pochodzą z W. Ks. Poznańskiego, w pierwszych latach swego małżeńskiego pożycia byli właścicielami niewielkiego majątku pod Pleszewem; następnie jubilat był rządcą w majątkach ziemskich. Dzieci wszystkie im pomierały — pozostał tylko z całej rodziny jeden wnuk, który przed kilku laty sprowadził się był do Łodzi i zabrał ze sobą dziadków. Oboje są zdrowi i zapowiadają jeszcze kilka lat życia. Jubilat liczy obecnie 99, żona zaś jego 93 lat.

Odkrycie grobowca. W Angers przy odnawianiu starej katedry odkryto grób króla Sycylii i Jerozolimy Ireneusza, księcia Andegawii, Baru i Lotaryngii, hrabiego Prowancyi (1409—1480). Odkrycie to jest tem ważniejsze, iż sądzono, że wszystkie grobowce królów zostały zniszczone podczas wielkiej rewolucyi. W grobie znajduje się także trumna ze zwłokami żony jego, Izabelli Lotaryńskiej. Król Ireneusz wsławił się opieką, roztaczaną nad Trubadurami (co opiewa Schiller w „Dziewicy Orleańskiej"), rezydował on w Aix ale po śmierci zwłoki jego zostały przewiezione do rodzinnego miasta Angers. W r. 1794 rewolucyoniści zburzyli piękny jego grobowiec.

Repertoar teatralny. Dziś we czwartek po raz piąty „Pan Bigelheffer", krotochwila ze śpiewami w 4 aktach Prudensa i Anthonyego, z pp. Feldmanem, Walewskim i Gasińskim w głównych rolach.

W piątek cztery nowe jednoaktówki: „Kancelarya otwarta" Z. Przybylskiego, „Męki Tantala", „Dwie teściowe", „Sługa dwóch Panów".

W sobotę wznowioną będzie „Andrea".

Ostatnie wiadomości.

Organ wiedeńskiego stronnictwa chrześcijańsko - socyalnego *Reichspost* w jednym ze swych artykułów przed paru dniami twierdził, że była chwila, w której hr. Kielmansegg miał utworzyć definitywne ministeryum i że w tym celu konferował z wybitnymi mężami stanu. *Presse* zaprzecza tej wiadomości i podnosi, że hr. Kielmansegg zawsze i wszędzie jak najbardziej stanowczo zaznaczał prowizoryczny charakter swego gabinetu, i nigdy też inaczej swej misyi nie pojmował; dlatego też nieprawdziwem jest, aby z kimkolwiek konferował w sprawie utworzenia definitywnego gabinetu.

Dzienniki wiedeńskie podają obszerne sprawozdanie telegraficzne z owacyj pożegnalnych urządzonych Kaź hr. Badeniemu, przyczem z naciskiem podnoszą, że prezydent ministrów w odpowiedzi na przemówienie dr. Horowitza imieniem izraelickiej gminy wyznaniowej wygłoszone, zaznaczył, że w czasie swego urzędowania zawsze równomiernie traktował interesy izraelitów i że ci przez odpowiednie zachowanie się przyczynili się do tego, iż w naszym kraju nie powstała taka zawiść wyznaniowa, jak w innych prowincyach monarchii. Żydowskie dzienniki wiedeńskie wysnuwają z tego niepomyślne wnioski dla coraz bardziej ogarniającego Wiedeń antysemityzmu.

Wybory do sejmu czeskiego rozpisane zostały: z gmin wiejskich na 20. listopada, z miast na 22, z Izb handlowych na 25, a z wielkich posiadłości na 26. listopada.

W Belgradzie objawia się zwrot przychylny dla Austryi. Organ serbskiego towarzystwa roln. *Tecak* przestrzega przed lekkomyślnemi nawoływaniami do ekonomicznego oderwania się od Austryi. Niepodobna przecie frazesami wojować z tym faktem, że Austro-Węgry konsumują cały eksport serbski.

Radykalne zaś *Male Nowine* przemawiają za bezwzględnem przyłączeniem się Serbii do trójprzymierza. Wobec położenia Europy powinna się Serbia jasno zdecydować, z kimby trzymać miała. Rzecz jasna, że Austrya stoi po stronie trójprzymierza; ale decydującym dla każdego myślącego polityka serbskiego powinien być wzgląd na to, że Austro-Węgry, najbliższy i najważniejszy sąsiad Serbii są członkiem trójprzymierza i że Rumunia doń się przyłączyła.

Onegdaj otwarty został parlament duński wśród zwykłych uroczystości. Obydwie Izby wybrały ponownie swych dawnych prezydentów i wiceprezydentów. W Izbie niższej zapowiedział Krable wniosek do ustaw zasadniczych, dotyczący ustawy o uchwaleniu budżetu, o liczbie członków Izby niższej i o składzie trybunału państwa wraz z wnioskiem dotyczącym ustawy o odpowiedzialności ministrów.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 9. października.

Wiener Ztg. publikuje pismo cesarskie zwołujące **Radę państwa** na 22 **października**.

Wiedeń d. 9. października.

Wczoraj po południu odbyła się pod przewodnictwem hr. Badeniego rada ministrów, w której wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu.

Wiedeń d. 9. października.

Radca dworu **Schiel** z prezydyum Rady ministeryalnej zamianowany został kierownikiem biura prasowego.

Wiedeń d. 9. października.

Wedle *Tagblattu* Szepsa hr. Badeni powierzył **wypracowanie projektu reformy wyborczej** szefowi sekcyjnemu w ministerstwie oświaty dr. **Rittnerowi**. Projekt ten ma być przedłożony jeszcze w ciągu **jesiennej** sesyi parlamentarnej.

Wedle tego samego pisma szef sekcyjny w ministerstwie spraw wewnętrznych br. Erb, ma być zastąpiony przez radcę dworu **Roża**.

Wiedeń d. 9. października.

W tych dniach prezydent ministrów hr. **Badeni** i minister skarbu dr. **Biliński** udadzą się do Budapesztu. Obaj jadą tam celem przedstawienia się tamtejszym mężom stanu, rządzącym Węgrami, a dr. **Biliński** nadto celem nawiązania rokowań w sprawie ugody austro-węgierskiej.

Wiedeń d. 9. października.

Na Grac dochodzą wiadomości o mnożeniu się w Lublanie napadów na Niemców. Jakiegoś doktora medycyny opadli łobuzy słowieńscy krzycząc: „Rzucić do wody tego psa Niemca!" ale silny zdołał się uchronić od kąpieli.

Celowiec d. 9. października.

Przy wczorajszych wyborach ściślejszych do Rady państwa liberali utracili mandat. Wybrany bowiem został Dobering ze stronnictwa niemiecko-narodowego przeciw liberałowi Posch.

Berlin d. 9. października.

Wobec senzacyjnych interpretacyj dotyczących urlopu księcia Henryka, brata cesarza, zapewniają z kół dworskich, że podróż księcia Henryka była już przed wieloma miesiącami rzeczą postanowioną.

Sofia d. 9. października.

Książe Ferdynand ma przybyć tu w przyszłym tygodniu.

Rozeszła się pogłoska, że gabinet z powodu nieporozumień, wynikłych przy omawianiu przejścia na prawosławie ks. Borysa chce prosić o dymisyę.

Petersburg d. 9. października.

Jak z Kaukazu donoszą, carewiczowi następcy nagle się pogorszyło, tak iż zachodzi niebezpieczeństwo.

Rosyjski Bank państwowy źle wychodzi na zaliczkach na zboże. Filia jego w Nikołajewie otrzymała nakaz dawać na zboże nie 75, ale 60 pro. wartości.

Paryż d. 9. października.

Izba deputowanych zbierze się dnia 22 bm.

Paryż d. 9. października.

Na wczorajszej Radzie ministrów poruszył minister spraw zewnętrznych sprawę rozruchów w Konstantynopolu i oświadczył, że od posła Carbona w Konstantynopolu otrzymał co do uspokojenia umysłów zadawalające wiadomości.

Paryż d. 9. października.

Wiadomość o zajęciu stolicy Howasów d. 27. z. m. wywołała ogromny zapał. Przygotowane przez prasę paryską festyny na dochód rannych potrwają dziesięć dni. Firma Rotszyldów dała 100.000 franków na powracających z Madagaskaru chorych i rannych.

Rzym d. 9. października.

Tribuna powtarza za angielskiemi pismami, że następca tronu włoski ma się zaręczyć z jedną z córek księcia czarnogórskiego, ale dodaje, że wiadomość ta nie jest jeszcze stwierdzoną.

Jen. Barattieri wyruszył naprzód na całej linii Makalle-Autalo. Aby Ras Mangaszy nie dać czasu do ściągnięcia posiłków, miał on wczoraj wyruszyć z czterema bataljonami krajowców, jednym strzelców włoskich i kilkoma oddziałami artyleryi i pionierów. Jeden batalion jako przednia straż posunął się do Saucatu. Wiadomość o podejrzanem postępowaniu sułtana w Haussa, któremu podlegają wszystkie plemiona Danakilów, jest mylną.

Konstantynopol 9 października.

Z wiarygodnego źródła donoszą, że oprócz krwawych zajść w przedostatni poniedziałek rozgrywały się straszne rzeczy w następnych trzech dniach i nocach, a to częścią skutkiem oporu przy aresztowaniach, a częścią skutkiem napadów samej ludności tureckiej przeciw armeńskim przechodniom i mieszkańcom. W wielu miejscach krew płynęła i mówią, że w bójkach tych zabito do 200 osób.

Konstantynopol d. 9. października.

Lekarze europejscy badali dokładnie rany zabitych i pokaleczonych Ormian i skonstatowali, że wszystkie prawie rany zadane są kijami, kamieniami, nożami lub siekierami, a tylko w bardzo nielicznych wypadkach strzałami rewolwerowymi. Rozeszła się tu pogłoska, że na przedmieściu Kassimbasza Turcy wrzucili do morza kilkuset zabitych i rannych Ormian.

Dotychczas nie sprawdzono tej pogłoski, a z fal wydobyto tylko dwa trupy. Wobec wielkiego wzburzenia umysłów zachodzi wciąż jeszcze obawa ponowienia się krwawych wybryków, a zapobiedz im można tylko w takim razie, jeżeli Porta ze spokojną energią przedsięweźmie odpowiednie środki zaradcze i jeżeli wszystkie interesowane sfery chwilowo uznają przykrą pozycyę Porty.

Konstantynopol d. 9. października.

Wręczona Porcie dnia 6. bm. przez wszystkich ambasadorów zbiorowa nota zwraca uwagę na wielkie ogólne wzburzenie ludności i stawia zapytanie, jakie środki ostrożności zarządzone zostały dla ochrony chrześcijan i cudzoziemców.

Londyn d. 9. października.

Z Madagaskaru kuryer rządowy przywiózł wiadomość, że Tananarivo zostało d. 27. września przez Francuzów zajęte.

Londyn d. 9 października.

Wychodzący w Hongkong *Ostasiatischer Lloyd* donosi: Powstanie mahometan w chińskiej prowincyi Kansu wzmaga się. Zajęli już znaczną część prowincyi i pobili wojska rządowe. Ma ich być wiele tysięcy, dobrze uzbrojonych w broń pochodzenia rosyjskiego. Przyłączają się do nich tajne towarzystwa i zbiegi wojska chińskiego. Jak słychać, zamyślają powstańcy utworzyć niezawisłe państwo w Azyi środkowej, włączając w to Tybet, Ili, Kansu i Mongolię. Siedzibą ich ma być miasto Hoczan. Ludność tych stron ucieka, i jeżeli rząd nie nadeszle dostatecznych sił wojskowych, może powstanie ogarnąć ogromne obszary.

Dział ekonomiczny.

— Skup propinacyi w Królestwie Polskiem. W sprawie tej *Mosk. Wied.* zamieszczają co następuje: „Projekt skupu prawa propinacyjnego i dominialnego w Królestwie Polskiem i w gub. Południowo-Zachodnich, oraz w Besarabii, złożony będzie w radzie państwa najpóźniej w listopadzie rb. Zniesienie praw propinacyjnych ma nastąpić w dniu 13. stycznia 1896 r. W zamian za odjęte prawo propinacyjne posiadacze otrzymają wynagrodzenie ze strony skarbu tylko w takich wypadkach, o ile prawo to nie wypływa wyłącznie z prawa własności ziemskiej, lecz stanowi specyalny przywilej właściciela, oparty na dokumentach nadawczych, ukazach senatu rządzącego, wyrokach sądowych i tym podobnych aktach rządowych. Za dowód istnienia praw propinacyjnych mają być uznane powyższe dokumenta: Najwyższe rozkazy, nadania byłych królów polskich i wielkich książąt litewskich, oraz uchwały sejmowe. Do określenia cyfry dochodu z propinacyi służyć mają umowy, uskutecznione do dnia 13. grudnia 1892 roku, umowy notaryalne lub zaświadczone do daty powyższej przez notaryusza, o ile w umowach tych oznaczono ściśle czynsz dzierżawny za prawo propinacyi. „W braku umów notaryalnych lub jeżeli cyfrę czynszu obliczono w nich ryczałtowo razem z opłatą za inne przywileje, cyfrę dochodu oznacza się wtedy na podstawie innych aktów, na podstawie ksiąg handlowych i gospodarskich i tym podobnych dokumentach. Cyfrę dochodu propinacyjnego oznacza się na podstawie średniego rocznego dochodu w ciągu lat pięciu. Gdyby instytucye, którym zlecone będzie sprawdzenie dokumentów, dających prawo korzystania z propinacyi, miały jaką wątpliwość co do autentyczności dokumentów, przesyła się te ostatnie do zbadania dozorowi prokuratorskiemu. Bliska data wprowadzenia w wykonanie skupu propinacyj zaniepokoiła obywateli ziemskich w Królestwie Polskiem i guberniach Południowo-Zachodnich, posiadających prawo propinacyjne, to też do ministeryum spraw wewnętrznych zaczęły w ostatnich czasach nadchodzić zbiorowe i oddzielne prośby o nieodbieranie prawa propinacyi posiadaczom tego prawa. Świeżo nadeszła też do ministeryum od besarabskich właścicieli miast i miasteczek petycya, w której powiedziano, że skup prawa propinacyi zrujnuje doszczętnie szlachtę besarabską. Dalej zaznaczono w tejże petycyi, że dobrobyt szlachty w gub. besarabskiej zachwiał się już silnie w r. 1861, kiedy to musieli wydzielić grunta koczującym cyganom, którzy nie byli nigdy w stosunku pańszczyźnianym"

— Nafta w Schodnicy. Donoszą, że konsorcyum Anglobanku znowu na szyb pełen nafty natrafiło. W skutek wytryśnięcia mnóstwa nafty w Schodnicy, cena oleju spadła więcej niż o 2 zł. na cetn. metr.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 9. października 1895.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 221·— do 224·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jassk. po 200 zł. w. a. 321·— do 325·—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 440·— do —·—, Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 210·— do —·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 200·— do 203·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. ga 4% koronowe 96·75 do 97·45. 5% z 10% prem. 110·— do 110·70. 4½% los. w 50 lat 100·25 do 101·95. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat. 100·40 do 101·10. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98·— do 98·70, Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98·30 do 99·— 4% los w 41½ lat. 98·— do 98·70 4% los. w 56-latach 97.90 do 98·60. 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyi nego 4% 97·20 do 97·90. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·— do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do 102·70. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105.— do —·—. 4½% 100·25 do 100·75. 4% z roku 1891 97·— do 97·70. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 97·— do 97·70.

Losy: Losy miasta Krakowa 25·— do 28·— Losy miasta Stanisławowa 42·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·64 do 5·74. Napoleondor 9·50 do 9·60. Półimperyał 9·70 do —·— Rubel rosyjski srebrny 1·27·— do 1·31·—. Rubel rosyjski papierowy 1·29·— do 1·30·—. 100 marek niecemickich 58·70 do 59·10

Wiedeń d. 9. października
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy południowej notowano. Kredyty 404·50, węgierski bank kredytowy 486·25, anglobank 177·75, länderbank 285·25, koleje państwowe 394·25, lombardy 114·—, elbeńka 281·50, akcye tytoniowe 235·—, alpiny 105·—, renta majowa 100·80, węg. renta złota —·—, węgierska renta koronna —·—, austr. renta koronna 99·55, losy tureckie 75·90, [illegible] 354·50, marki —·—, ruble —·—.

Berlin d. 9. października
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie kredyty 252·25 (403·83), lombardy 48·4) (113·87), węgierska renta złota 102·90 (121·76), węg. renta koronna —·— (—·—). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz. *Wiener-Parität*.

Frankfurt d. 9. października.
(Telegram *Gaz. Nar.*).

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 340·12 (402·84), lombardy 94·— 113·31), węg. renta złota 103·— (121·88), węgierska renta koronowa —·— (—·—).

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 8 października.

W handlu zbożowym nie zaszły w ostatnim czasie żadne zmiany. Posucha jaka od dłuższego czasu panuje, oddziałuje na tendencyę w kierunku dodatnim o tyl, że dotychczasowe ceny trzymają się, lecz wszelkie dążenia ku podniesieniu ceny nie mają oparcia, ponieważ dowozy a tem samem i zaopatrywanie w stosunku do potrzeb miejscowych są całkiem dostateczne. Na targu dzisiejszym pokup na pszenicę i żyto był dość słaby, jęczmienia poszukiwano, ale tylko w dobrych zdatnych na browar gatunkach, które mało się pojawiają.

Płacono pszenicę białą 7·40 do 7·50 zł., czerwoną nową 7·30 do 7·60 zł., żółtą n. 7·— do 7·60 zł., żyto 6·35 do 6·45 zł., jęczmień browarny 7·— do 7·50 zł., na paszę 5·65 do 6·— zł., owies 5·70 do 6·00 zł., rzepak 9·20 do 9·30 zł. Koniczyna czerw. —·— do —·— zł., biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, wyka 0·— do 0·— zł. bob 0·— do 0·— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu

Przyjechali do Lwowa
dnia 9. października.

Hotel Żorza. Z. Jaroszyński z Błudnik, A. hr. Pinński z Suszczyna, St. ks. Śidryg ds Świderski z Pukieniec, J. Rosenstock z Rusiatycz, A. Franken z Belgii, F. Rocca z Odessy, M. Böhm z Berlina, Wł. Morawski z Olszy.

Hotel Europejski. Wł. Znamirowski z Krakowa, K. Deutsch z Krakowa, J. Olszański z Podwołoczysk, L. Szymański ze Stanisławowa, St. Wilczek z Sambora, M. Berezniecki z Roryi, J. Aleksiewicz z Sambora, dr. T. Wasilewski z Rohatyna, A. Posochowski z Sambora, E Padlewski z Tarnopola, H. Wolff z Wiednia.

Stan powietrza. W ubiegłej dobie miel śmy pogodę.

Barometr stoi w mierze.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 765·0 mm.

Prognoza na dobę dnia 10. października br. (od północy do północy): Wiatr będzie zmienny z południa o średniej prędkości 4 m/sek.

Średnia temperatura około 14°C, niebo będzie lekko zachmurzone a względna wilgotność powietrza około 65 %.

Opadu nie będzie.

Dziś dnia 10. października: Franciszka. — Charytona.

Ruch pociągów

zamieszczamy na ostatniej stronicy

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.)

Magazyn Schayerów we Lwowie

poleca najtaniej w największym wyborze

NOWOŚCI

z konfekcyi damskiej

Materye wełniane i jedwabne

na suknie i pokrycia do futer ect.

plusze, aksamity, chustki damskie (Hymalaya) płaidy męskie, płótna, schirtingi, barchany bieliznę damską i męską, pończochy, skarpetki, jakoteż oryginalną bieliznę prof. Dr. Jaegera.

Adwokat krajowy

Dr. Zygmunt Marynowski

otworzył kancelaryę we Lwowie

przy ulicy Jagiellońskiej l. 12.

Dentysta

Dr. B. Kaczorowski

były uczeń szkoły berlińskiej przeniósłszy swój długoletni zakład dentystyczny

z Wiednia do Lwowa

ordynuje

przy ul. Sykstuskiej l. 23

(stara poczta) parter

od g. 9—1 przedp. i od 2—5 pop.

w niedziele i święta od 9—12

Dla ubogich chorych codziennie ambulatoryum

od 8—9 przed.

Podziękowanie.

W głębokim smutku i żałobie po stracie męża ś. p. Maksymiliana Nowickiego doznałam choć w części ukojenia boleści w wyrazach współczucia i udziale kolegów zmarłego w pogrzebie. Dziękuję zatem Członkom Dyrekcyi Banku krajowego WWPP. Bohdanowi, dr. Zgórskiemu i dr. Domaszewskiemu i innym pp. urzędnikom tegoż Banku za wieniec złożony na trumnie i oddanie ostatniej posługi zmarłemu, wreszcie przyjaciołom i znajomym za słowa pociechy i współudział w smutnym obrzędzie pogrzebowym: Bóg zapłać.

Henryka Nowicka
wdowa z pozostałym sierotką.

Poszukuje się do nabycia majątku przeważnie lasowego, z domem mieszkalnym, wygodnym i obszernym z kapitałem wkładowym od 50.000 do 150.000 złr., położonego we wschodniej Galicyi. Zgłoszenia z dokładnym opisem przyjmuje z grzeczności kancelarya adwokacka dr. Wincentego Bałabana i dr. Aleksandra Vogla, we Lwowie, ul. Kopernika l. 7 I. piątro. Pośrednictwo wykluczone.

27

TAK BYŁO.

Powieść

H. Sudermanna.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy.)

Z nieubłaganym spokojem ciągnęła dalej:

— Żyję, jak widzisz, dość odosobniona, ale plotka przedostała się nawet przez mój próg... Jeżeli nie wierzysz, to rozpytaj się u twoich przyjaciół. Mogą ci oni opowiedzieć wesołe historye, albo pojedź do Münstenbergu i przypatrz się jakie spojrzenia rzucają na siebie młodzi panicze, gdy nadjedzie Jeny w swoim powozie. Wtedy jest pora do złożenia wizyty pięknej Felicyi... A ona przyjmuje ich wszystkich. Ustaw się przed okienkiem pocztowem i przypatrz się, z którym z młodych naszych panów nie koresponduje... Wszak ona ma tak szerokie serce...

— Idź... nienawiść cię zaślepia — odpowiedział i skierował się ku drzwiom.

Ruszyła ramionami.

— Gdybyś wiedział, jak daleko odemnie jest wszelkie uczucie nienawiści.. Nawet nie mówię, że ona go oszukuje. Znam ją. Ona jest tak tchórzliwą.. ach, tak tchórzliwą. Obiecać, obieca każdemu, czego chce, ale dotrzymać nie ma odwagi.

— I to dzieje się wszystko bez jego wiedzy? — wyjąknął.

— Gdyby tylko tak było! — odparła — wówczas byliby przynajmniej przezorni, bo obawialiby się jego szpicruty! Ale ona wie, że wytworna jego natura wyższą jest ponad wszystko i swoją niegodną zabawkę prowadzi całkiem otwarcie.. przed jego oczyma.

Z pochyloną głową i dyszącą piersią stał oparty o ścianę, wyrzucając przed siebie oderwane słowa. Nie mógł tego pojąć: Pośmiewiskiem on... ten najwyższy, najwznioślejszego umysłu człowiek! Wielka jego, uczciwa czaszka nie mogła pomieścić w sobie tej okropności. A potem wściekłość w nim zakipiała: Tu w mojem ręku chciałbym ją mieć! — zaryczał. — Zabiłbym ją... Zabiłbym ją!

Z rękami wyciągniętemi w powietrzu, z rozdętemi nozdrzami i krwią nabiegłemi oczyma, zaczął biegać po pokoju. Piękna Felicya mogła mówić o szczęściu, że w tej chwili nie nawinęła mu się pod ręce.

Z pobłażliwym uśmiechem wodziła Hanna za nim oczyma.

— Chciałbyś ją tu mieć i pomściłbyś się w tej chwili! — przemówiła z rozwagą — ale cóż chcesz? Wszak jesteś bezbronnym wobec niej.

— Ja?... Masz mnie za... Czyż jestem lampartem? Niewolnikiem fartuszka? Urok jej już znikł zupełnie od wielu lat, dziś stanąłbym przed nią jedynie jako jej sędzia.

Litościwie ruszyła ramionami.

— Jako sędzia? ty?... Wszak ona potrzebuje zadać ci tylko jedno pytanie: Co się ze mnie zrobiło, Gustawie, czyjem to może być dziełem?.. a twój piękny urząd sędziego wziąłby od razu w łeb.

On rzucił się na krzesło... Grube łzy zaczęły mu spływać po brunatnych policzkach. Siedział tak nieruchomo złamany, przybity.

Hanna nachyliła się ku niemu i otarła mu czoło zlane śmiertelnym potem.

— Biedny, biedny chłopcze! — żałowała go, a potem przeginając się blisko do jego ucha, szepnęła: — Jabym wiedziała, jakby tu zaradzić można.

Nastało długie milczenie.

On patrzył ponuro przed siebie. Szczęki jego poruszały się od zgrzytu zębów. W duszy zdawał się walczyć z rozpaczliwem postanowieniem. Wreszcze mruknął:

— Nie znajdnę innego sposobu, jak tylko otworzyć mu oczy.

— Na miłość boską! — zawołała. — Czy myślisz, że uwierzyłby ci? Co na tem jest prawdy, powiedziałby, ona sama dawno mi opowiedziała!

Przypomniał sobie, z jaką pobłażliwością mówił mu przyjaciel o ekscentrycznych kaprysach swojej żony. Nie potrzeba było wiele trudu zadawać sobie, ażeby takiej czystej naturze, jak Jerzego, najgorszą rzecz podstawić w niewinnem świetle. Zresztą, zkądżeby i kiedy nabrał odwagi, by donosić przyjacielowi o plotkach okolicznych, on, który w dawniejszych czasach najwięcej do nich dostarczył materyału.

A siostra ujmując jego dłonie, ciągnęła dalej:

— Nie, Gustawie, tak nie pójdzie. Na to jest tylko jeden środek... My oboje obopólnie musimy czuwać nad nią. Tylko tak możemy naprawić — ty jak ja — cośmy przewinili wobec niego.. Ty musisz zrobić pierwszy krok... Bo ty jesteś jedynym, którego ona się obawia... i który masz przewagę nad nią. Zkąd ona pochodzi, o tem wiesz. I tę przewagę musisz wyzyskać, ażeby ją sprowadzić na dobrą drogę. Nieprawdaż, rozumiesz mnie przecie?

Rozumiał ją aż nadto dobrze.

To, czego ona żądała, było zniweczeniem wszystkich jego przedsięwzięć. Że dawniejsza jego kochanka zostałaby wkrótce przejednaną, tak, że zgodziłaby się na spotkanie, w tem nie zachodziła żadna wątpliwość. Ale w ten sposób wina, która teraz była pogrzebaną w nocy i milczeniu, musiałaby na nowo zostać wyciągniętą na światło dzienne. Z nią razem nieczysta tajemnica przekroczyłaby święte progi domu przyjaciela... Znaczące spojrzenia zamieniałyby się ponad jego stołem i występne szepty odbijały echem od ścian jego domu.

Cóż to innego znaczyło, jak nie ponowne popadnięcie w ten sam występek? Jak mógł się odważyć na spotykanie się z badawczem spojrzeniem przyjaciela, jeżeli zarazem spoczęcie na nim czułe spojrzenie oczu byłej jego kochanki?

A potem przedewszystkiem... dziecko! Czyż będzie miał dość odwagi, by słuchać spokojnie niewinnego jego szczebiotu? Czyż zniesie to, jak mały wdrapie mu się na kolana i słodkim dziecięcym głosikiem będzie mu nadawał pieszczotliwe imiona?

— Nie... po tysiąc razy nie!

Zerwał się.

Siostra zastąpiła mu drogę.

— Nie chcesz? — jęknęła.

On poznał, że dalsza rozmowa stała się niepotrzebną i zwrócił się ku wyjściu.

Ona, bezprzytomna, jak się zdawało, z żalu, iż jej dobrze obmyślany plan rozbił się w końcu o jego upor, porwała go za rękę i usiłowała zatrzymać przemocą... Jak duch zemsty uczepiła się jego ciała...

A on spojrzawszy na nią, uląkł się obłąkanego błysku w jej oczach.

— O, ty tchórzu, ty nędzniku! — jęczała. — Ach... jak ja tobą gardzę! jak ja tobą gardzę!

Otrząsł się z jej rąk i wyszedł milcząc... innym, niż wszedł... czuł to dobrze... Z całego rozbicia zaledwie udało mu się uratować największe ze swych przedsięwzięć.

Za sobą usłyszał okrzyk upadającej siostry.

Nie odwrócił się jednak.

. . . . . .

Na drugi dzień rano prosiła go matka o pół tuzina robotników, dla przeniesienia rzeczy Hanny do wdowiej siedziby. Siostra postanowiła ani jednej nocy dłużej nie pozostawać pod tym dachem.

Odetchnął z ulgą... W taki sposób nie potrzebował się więcej z nią spotykać.

XII.

Kłopoty gospodarskie wzrastały.

Gustaw wysilał wszystkie swe siły, pracował od rana do nocy; zbiory zapowiadały się wprawdzie nie źle, ale co to wszystko pomagało! Gmach się chwiał, brakło kapitału i nigdzie nie można go było dostać. Najpierw pożyczki Jerzego musiały zostać wciągnięte do hipoteki, był to winien sobie i przyjacielowi. A ktoby później pożyczył, ten zasługiwałby, by go zamknięto do domu waryatów.

Wyborny humor Gustawa, który był mu właściwym, nawet przy ocenianiu samego siebie, nie opuszczał go nigdy, jednak tego, co niedawno się stało, nie zdołał tak łatwo zapomnieć.

(C. d. n)

Najnowsze materye na suknie damskie oraz Płótna czysto lniane, Chustki do nosa, Bielizna stołowa, Ręczniki, Chiffony i wszelką bieliznę, Pończochy i skarpetki

poleca najtaniej **Mikołaj Ludwig** (Ballabana następca) Lwów, plac Maryacki l. 8.

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wyszła świeżo nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
pod tytułem: **Książeczka miniaturowa**, czyli **Krótki zbiorek modlitw ułożył S. B.**

Wielkość książeczki wynosi 7/5 centim. drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale bardzo wyraźnemi bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronicy, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote a pod niemi pąsowe.

Cena egzemplarza: 3, 4 i 5 koron, stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. Na porto dołączyć 15 ct.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

NOŻYCE do strzyżenia bydła „Rapide" po złr. 2·25, Trokary z 2 rurkami po złr. 1·50, Przyrząd ratunkowy dla bydła w wypadkach dławienia, wzdęć (w kształcie rury z drutu stalowego) po złr. 6 — poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

ZDOLNYCH LEŚNICZYCH i ekonomów zaopatrzonych w rekomendacye byłych chlebodawców, poleca Biuro wywiadowcze J. Polińskiego, Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5. 39

PREMIOWANE medalami tutki Niemojewskiego są wszędzie do nabycia.

ZAKŁAD froterski Bednarskiego we Lwowie ul. Czarneckiego l. 12, przyjmuje zamówienia na zapuszczanie podłóg, tak w miejscu jakoteż na prowincyi.

Kołdry szyte z wełnianego i jedwabnego atłasu, materace włosienne, poleca po znanych niskich cenach Magazyn **F. Knauer i Syn**, Lwów, plac Kapitulny. Za świeżość i dobroć ręczy firma.

Koce na konie, wełniane, własnego wyrobu, trwałe, 152—170 ctm., pasy pąsowe z czarnym, po złr. 6·50 sztuka. Dwór Łapszyn, Brzeżany. 865

Małpka zupełnie oswojona, tanio do sprzedania. Karge, Piekarska l. 2.

Propozycye małżeństwa!

Prospekty informacyjne małżeństwa ze strony pań, z majątkiem 5000 do 500.000 złr. otrzymasz Pan w zamkniętej kopercie na pośrednictwem Administracyi „**Intelligenz-Journal**" **Budapest, Andrassystrasse 66**, za nadesłaniem 20 ct. w markach pocztowych. 30

Oldenburgi

20 krów, 20 jałówek i 5 buhajków do sprzedania po 35 cent. za kilogram żywej wagi (lub podług ugody). 7255
Wolica, poczta Krukienice.

Stare kuracyjne
WINA TOKAJSKIE
w wielkim wyborze
po zł. 2·40, 3, 3·50, 4, 12 za flaszkę
również **WINA** stołowe
z królewsko-węgiersk. wzorowej piwnicy
i własnego butelkowania
z poręką bezwzględnej naturalności
poleca handel 7238
St. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Welner** WIEN I., Salzthorgasse 4.

Założona w r. 1850
Gustaw Hofbauer
Fabryka Fortepianów
WIEN,
9. Bezirk, Liechtensteinstrasse Nr. 76.

Wielki wybór najlepszych **fortepianów, pianin, harmonii**, nowych i przegranych, do rozprzedaży i zamiany i na raty. 100 sztuk do wyboru. 7216

Siatka druciana kolorowa do okien metr □ zł. 1, najlepsza zł. 1·20. **Klosze** druciane do przykrywania potraw, średnicy 22 24, 26, 28, 30, 33 cm. po ct. 45, 50, 55, 60, 65, 75
Drut kolczasty do ogrodzeń podwójny, cynkowany, 100 mtr. złr. 4·50, z gęściejszymi kolcami złr. 5·50, z blaszkami przez całą długość złr. 8·50, bez kolców złr
poleca 5570
ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki 9.
Osobny magazyn mebli żelaznych na pierwszem piętrze.

Zmiana lokalu Zakładu pogrzebowego
JOANNY OSTROWSKIEJ
we Lwowie, ul. Sobieskiego l. 9
Urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych i wykonuje ze znaną sumiennością najobszerniejsze zlecenia, uchylając wszelkie trudy pozostałej rodzinie.

Agentów
do rozprzedaży prawnie dozwolonych losów na spłatę ratami miesięcznemi (w myśl ustawy wedle artykułu XXXI. z r. 1883) poszukujemy pod bardzo korzystnymi warunkami. **Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft Adler & Co. Budapest.** 7007

Winogrona feslawskie, Brzoskwinie, Gruszki i Jabłka tyrolskie
wysyła najstaranniej opakowane
handel 7166
ALBERTA SZKOWRONA
Lwów, plac Maryacki 7.

Dla cyklistów!
Wszelkie nawet najtrudniejsze naprawy uskutecznia tanio, dobrze i z poręczeniem trwałości — dla Lwowa i prowincyi
A. Zajączkowski
mechanik, Lwów, ulica Kopernika l. 17.

Popierajmy przemysł krajowy!
Główny skład fabryczny
chińskiego srebra
(Neusilbern)
grubo srebrzonego czystem srebrem
PIERWSZEJ KRAJOWEJ FABRYKI
JAKUBOWSKI & JARRA
we Lwowie, Rynek 37
poleca: Nakrycia stołowe, kuchenne, naczynia galanteryjne dla domów prywatnych, restauracyj, cukierni, hoteli itd. — Dla kościołów i cerkwi: Monstrancye, relikwiarze, kielichy, kadzielnice, puszki dla komunikantów, Krzyże na ołtarz i procesyjne, berła, lichtarze mosiężne, z bronzu, złocone i srebrzone. Pająki i kinkiety dla salonów i sal towarzystw. — Przyjmuje reperacye, złota i srebrzy. **Ceny fabryczne, niskie, stałe.** Za wyroby swoje otrzymała fabryka najwyższą nagrodę **dyplom honorowy rządowy** na Wystawie krajowej lwowskiej 1894 r. — a na Wystawie budowlanej lwowskiej w 1892 **medal srebrny rządowy.** 7112

Agentów po domach nie posyłamy żadnych

Ta wynaleziona przez nas od r. 1876 składająca się **z najprzedniejszych pierwiastków** w czerwonej i białej barwie
Uniwers. Pomada do czyszczenia metali
jest **najlepszym jedynie skutecznym** środkiem czyszczenia. **Wszystkie podobne tłuszcze** nawet inaczej nazwane, są jedynie **naśladownictwem** naszej pomady metalowej i nie osiągają nawet w przybliżeniu dobroci tejże. Dlatego proszę uważać przy zakupnie na naszą firmę i markę ochronną.
Główny skład dla Austro-Węgier:
Gottlieb Veith, Wien, III/1.

Nagrodzony medalem srebrnym na wystawie we Lwowie.
„SALUS"
nacieranie
Dr. Koszutskiego,
lekarza kobiet i dzieci
znane od 1866 roku, obecnie stosownie do postępu nauk ulepszone, tamuje objawy **rheumatyczne i rheumatyczno-nerwowe**, boleści ze znużenia, **po połogu** itd. powstałe.
Cena za butelkę ze sposobem używania 75 ct. — Apteka Piotra Mikolasza. Lwów. 6735

Nowo otworzony handel pod firmą:
JAN KOSNIERSKI
Lwów, ul. Akademicka l. 28
poleca 7001
NAJLEPSZE TUTKI CYGARETOWE
z prawdziwych Cartouche papierków, nieklejone, po niskich cenach. Zamówienia odwrotną pocztą.

Do ciągnienia mającego się odbyć dnia 5 listopada
polecamy do zakupna bardzo cenne
3% Losy kredytowe ziemskie z r. 1889
po złr. 100 nom. 7225
Główna wygrana 50.000 złr.
za gotówkę podług kursu dziennego lub w ratach miesięcznych po złr. 4, 5, 6.
Promesy po złr. 1·25 i 50 ct. stempel.
Ilość rat miesięcznych zostanie odpowiednio do kursu jak najtaniej rozliczoną i na żądanie podaną do wiadomości. Prawo wygrania nabywa się po uiszczeniu pierwszej raty, którą nadsyłać należy wprost do mnie za przekazem poczt.
Edward Urban
Bankhaus **Brünn** gröster Platz Nr. 25 w własnym domu.
Zdolni agenci zechcą się zgłaszać wprost do mnie. Ceny przy najwyższej prowizyi bardzo umiarkowane. Najrychlejsze załatwienia.

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i
3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. ***Dyrekcya.***

Apteka J. Purgleitnera w Gracu.
Styryjski sok ziołowy, za flaszkę 88 ct., przeciw kaszlom, chrypce, cierpieniom piersi i gardła. Od 40 lat doświadczony.
Syrop wapna, z podfosforanu wapna. Środek łagodzący dla chorych na płuca i piersi, nadto wzmacnia kości u małych dzieci. Flaszka 1 złr.
Dr. Wuchta maść roślinna, za dużą flaszkę 1 złr., za małą 60 ct., przeciwko gośćcowi i reumatyzmom.
Englhofera esencja na muszkuły i nerwy, flaszka 1 zł. Wcieranie z aromat. roślin.
Wszystkich powyższych przetworów dostanie w każdej aptece monarchii, albo można je zamawiać za pobraniem u fabrykanta. 7239

REZKRWISTOŚĆ, BLADACZKA, AMENORRHOEA, DYSMENORRHOEA, ZOŁZY, etc.
PIGUŁKI
z jodkiem żelaza niezmiennym
BLANCARDA
CENA { flakonu 100 pigułek.. 4 »
1/2 flakonu 50 pigułek 2 25
flakonu syropu..... 3 »

ROSTWOR I CUKIERKI ŚCIŚNIONE
BLANCARDA
Newralgie mięśniowe, bóle zębów, bóle żołądka, gościec, etc., etc.
CENA { Flakon rostworu ... 5 »
1/2 flakon rostworu. 2 75
Flakon cukierków... 3 »
EXALGINA jest najskuteczniejszy, najmniej szkodliwy i najtańszy środek leczniczy PRZECIW BÓLOM
SPRZEDAŻ HURTOWA: **BLANCARD & Cie**, 40, rue Bonaparte, PARYŻ.

Miejsce wydawania biletów jazdy do Ameryki północnej
po cenach zniżonych.
Pewny, bezpośredni przewóz bez przesiadywania, tanio, dobre zaopatrzenie.
Jazda oceanem 9cio-dniowa.
Przy przybyciu pociągów w Lipsku jest mój urzędnik zawsze obecny i odznacza się czapką zaopatrzoną czerwoną gwiazdą. 5362
Koncesyonowane biuro przewozu **F. STAREK** Gellertstrasse 7 **w Lipsku** (Leipzig.)

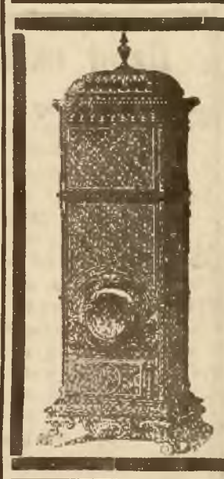

Piece ciągło-palne
ze świetlnicą
(system Geburth'a). 7234
Do opału można używać nie tylko antracytu i koksu, ale
każdy inny węgiel.
Po jednorazowem rozniecaniu ognia pali się miesiącami, potrzebuje bardzo mało materyałów palnych i prawie żadnej obsługi.
Cenniki gratis i franco.
R. GEBURTH
c. k. nadworny maszynista,
w Wiedniu, VII, Kaiserstrasse 71.

Na sprzedaż.

Majątek ziemski w powiecie lwowskim, 5 kilometrów od stacyi kolei żelaznej, 1830 morgów obszaru, z tego przeszło 1000 m. ornej ziemi, łąk i pastwisk, a 800 m. lasu, gorzelnia z kontyngentem 710 hektolitrów, młyn, stawy itd. Dług hipoteczny 110.000 złr. Tow. kredyt. ziemskiego, cena po 160 złr. za morg.

Majątek ziemski 6 klm. od Stanisławowa, 619 m. obszaru, z tego 320 m. ornej ziemi, 104 m. łąk, 90 m. lasu, 19 m. kamieniołomu. Budynki nowe ubezpieczone na 24.000 złr., budynek mieszkalny w stylu szwajcarskim o 6 pokojach. Znaczne suche dochody z młyna, gipsarni, kamieniołomów i łęgowiny. Cena 135.000 złr. Dług hipoteczny Banku krajowego 52.000 zł.

Folwark od Żółkwi 4 kilometry, 70 m. obszaru, czarnoziem, poczta i stacya kolei w miejscu. Cena 20.000 złr.

Majątek ziemski pow. Kamionka Strumiłowa, 2 klm. od stacyi kolejowej, 130 m. obszaru, z tego 20 m. łąki dwukośnej i 10 m. lasku, dom mieszkalny o 4 pokojach z ogrodem warzywnym i spacerowym. Cena z zasiewami bez inwentarza 30.000 złr. Dług hipoteczny Banku krajowego 15.000 złr.

Kamienica we Lwowie, 2-piętrowa, wynajęta rządowi, bardzo dobrze się rentująca. Cena 56.000 złr.

Bliższych wiadomości udzieli
Kancelarya adwokacka Dr. Winc. Bałabana i Dr. Al. Vogla we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 7, I. piętro.
Pośrednictwo wykluczone.

Wzory anonsów
dla wszystkich gałęzi przemysłu, i wskazówki co do wyboru odpowiednich dzienników i pism, dostarcza bezpłatnie Ekspedycya anonsów **Rudolf Mosse**, Wiedeń, I. Seilerstätte 2.

Piękność, świeżość i delikatność cery
otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu
HELIANTYNY.
Znakomity ten środek zyskał powszechne uznanie i został odszczególniony 10-ma medalami zasługi i dyplomem honorowym.

Brillantina płynna i krystaliczna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 ct.
Olejek taninowy wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.
Nigretina wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny. Cena 1 zł.
Cebulki włosowe na porost wąsów, brody i brwi. Flakonik 1 zł.
Bandolina pomada z bardzo przyjemnym zapachem w laseczkach do przytrzymywania włosów, po 25 i 50 ct.
Pomada balzamiczna do ułożenia wąsów. Słoik 40 ct.
Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. Słoik 1 złr.

JAN IHNATOWICZ
magister farmacyi i chemik sądowy, właściciel fabryki perfum i mydeł toaletowych
we Lwowie ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11.
W Krakowie Sukiennice l. 20. **W Czerniowcach** Rynek l. 2.

Celem ochrony
od naśladowań i zafałszowań uprasza się P. T. Odbiorców ażeby wyraźnie żądali, bacząc na etykietę z niebieskim Neptunem zawierał
KRONDORFERA
jakoteż żeby korek wypaloną markę
Przedsiębiorstwo zdrojowe Krondorf koło Karlsbadu.
Główny skład na Galicyą posiada firma
Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika.
Generalne zastępstwo dla Galicyi: **w handlu farb i materyałów Leopolda Lityńskiego**, Lwów, Grand Hotel. 6893

C. k. dostawca dworów patent i przywilej
EXSICCATOR
6 medali, 2 dyplomy i herb. 6233
Usuwa wilgoć, niszczy radykalnie grzybek drzewny itp
Broszury ilustrowane wysyłam franco. **Agentów poszukuję.**
Adres dla pism i telegramów:
Exsiccator, Wien.
Ostrzeżenie. Przy nabywaniu należy uważać na „Exsiccatora" herb państwa, bo w Galicyi sprzedają różne smarowidła bezwartościowe zamiast **Exsiccatora.**

Zawiadamiam niniejszem moich Szan. odbiorców, że istniejąca od kilkunastu lat fabryka pod firmą mojego męża śp. Ant. Gawłowskiego, obecnie nosić będzie firmę
FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH
MARYI GAWŁOWSKIEJ
dawniej
ANT. GAWŁOWSKIEGO
i odtąd znajdować się będzie we Lwowie
przy ulicy Ormiańskiej l. 20.
Upewniam zarazem moich Szan. odbiorców, że wyroby mojej fabryki słynne z dobroci nie zmienią się wcale ani w gatunkach ani w cenie, gdyż fabryka od założenia pod mojem prowadzona kierownictwem, i nadal przezemnie prowadzoną będzie. Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, upraszam i nadal o takowe kreśląc się z poważaniem
Marya Gawłowska.

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1. maja 1895 (czas środkowo-europejski)

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne			Pociągi osobowe			
Z Berlina	1·22	5·10	—	7·—	9·06	9·—	
Z Krakowa (Wrocławia i Wiednia)	1·22	8·40	5·10	7·—	9·06	9·—	
Z Warszawy	5·10	—	—	—	9·06	9·—	
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (od 1. czerwca włącznie do 30. września)	—	—	—	—	—	9·—	
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszow (od 25. czerwca włącznie do 15. września)	5·10	—	—	—	—	—	
Z Muszyny-Krynicy i Mszany dolnej przez Tarnow	—	—	—	—	9·06	—	
Z Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	5·10	1·22	—	—	—	—	
Z Rozwadowa i Nadbrzezia	—	—	—	7·—	—	—	
Z Rawy Ruskiej przez Jarosław	—	1·22	—	—	9·06	—	
Z Mezö-Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	—	—	9·—	
Z Chabówki przez Przemysl	—	1·22	—	—	—	—	
Z Now. Zagórza przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	9·—	
Z Chyrowa przez Przemyśl	—	1·22	—	7·—	—	9·—	
Z Ławocznego (Pesztu, Miskolcza, Munk.)	—	—	—	12·05	8·10	—	
Z Hrebenowa (od 10. lipca do 31. sier.)	—	—	—	—	—	1·42	
Ze Skolego i Stryja	—	—	—	12·05	8·10	1·42	9·16
Z Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	—	12·05	8·10	1·42	
Z Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolungu, Bukaresztu i Jass	9·50	—	—	—	—	—	
Z Suczawy, Czortkowa, Woronienki, Kałusza, Słobody rung., Bukaresztu i Jass	—	—	—	1·32	—	—	
Z Suczawy, Radowiec, Berhometu i Czudyna (każdego poniedziałku), Sopowa	—	—	—	6·17	—	—	
Z Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec, Kimpolungu, Jass i Bukaresztu	—	—	—	7·37	—	—	
Z Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	8·—	4·40	—	
Z Bełzca	—	—	—	—	4·40	—	
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	2·09	9·44	—	8·02	4·33	—	
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.	2·25	10·—	—	8·25	5·—	—	
Z Brzuchowic (od 12. maja do 10. września włącznie	—	—	—	8·25	—	—	
Zimnejwody co niedzieli i święta do odw.	—	—	—	—	8·15	—	
Ze Lwowa odchodzą:							
Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina	8·40	2·50	11·—	4·55	10·25	6·45	
Do Warszawy	—	—	11·—	4·55	—	6·45	
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1. czerwca do 30. września)	—	—	—	—	—	6·45	
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	8·40	—	11·—	4·55	—	—	
Do Chabówki przez Tarnów	—	—	11·—	—	—	—	
Do Muszyny-Krynicy przez Rzeszów	—	—	11·—	—	—	—	
Do Chabówki przez Rzeszów	—	—	11·—	—	10·25	—	
Do Rozwadowa i Nadbrzezia	8·40	—	11·—	4·55	—	—	
Do Rawy ruskiej przez Jarosław	—	2·50	—	4·55	—	—	
Do Mezo-Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemysl	—	—	—	4·55	6·45	—	
Do Nowego Zagórza przez Przemyśl	—	—	—	4·55	10·25	6·45	
Do Chabówki przez Przemysl	—	—	—	—	10·25	—	
Do Chyrowa przez Przemysl	—	2·50	—	4·55	10·25	6·45	
Do Ławocznego (Munkacza, Miskolcza, Pesztu)	—	—	—	5·25	7·38	—	
Do Hrebenowa (tylko od 10. lipca do do 31. sierpnia włącznie)	—	—	—	—	9·33	—	
Do Skolego i Stryja	—	—	—	5·25	9·33	3·—	7·38
Do Stanisławowa i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	—	9·33	7·38	
Do Chyrowa przez Stryj	—	—	—	5·25	—	—	
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolunga	6·15	—	—	—	—	—	
Do Suczawy, Słobody rung., Czudyna i Berhometu (co poniedziałku), Radowiec	—	—	—	—	10·35	—	
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Kałusza, Woronienki, Kimpolunga	—	—	—	—	2·40	—	
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec	—	—	—	—	10·30	—	
Do Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	9·15	7·10	—	
Do Bełzca	—	—	—	9·15	—	—	
Do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza	—	2·10	6·—	—	10·14	10·44	
Do Podwołoczysk i Brodów z głównego dworca	—	1·56	5·46	—	9·50	10·20	
Do Brzuchowic (od 12. maja do 10. września) w dnie powszednie	—	—	—	3·20	—	—	
Do Brzuchowic (od 12. maja do 10. września) co niedzieli i święta	—	—	—	2·26	—	—	
Do Zimnej wody (od 12. maja do 10. wrz.)	—	—	—	3·45	—	—	

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami oznaczają porę nocną od 6. wieczorem do godz 5 min. 59 rano.

Czas środkowo-europejski różni się od lwowskiego o 36 minut. Godzina 12 czas środkowo-europejski = godz. 12·36 podług zegara lwowskiego.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państwowych we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 3 (hotel Imperial), jest sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawianych, zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacye w sprawach taryfowych i przewozowych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.